Nr. 113. We Lwowie Wtorek dnia 24. Kwietnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Tydzień polityczny.

Lwów 23. kwietnia.

Sprawiedliwość oddać należy parlamentowi austrjackiemu, że w ubiegłym tygodniu wcale pilnie pracował — zarówno w plenum, jak w komisjach. Czy jednak tą pracą zaskarbił sobie wdzięczność ludów, poddanych berłu Habsburgów, to jeszcze wielka kwestja. W plenum uchwalono na prędce ustawę, która nowym a bardzo dotkliwym może być ciężarem dla wielkiej części ludności. Mamy na myśli ustawę, [illegible] cząca obowiązku meldowania się tych wszystkich, którzy należą do pospolitego ruszenia. O ile ten obowiązek może być przykry, mieliśmy już sposobność wykazać. Nie sądzimy bynajmniej, że władzom wojskowym będzie zależało na szykanowaniu tych pospolitaków, którzy się u nich muszą meldować, owszem chcemy wierzyć, że owe władze będą postępowały z największą wyrozumiałością i względnością, ale sam fakt istnienia tego obowiązku meldowania się jest szykaną. Obowiązek ten twardszy, o ile on jest pierwszym krokiem na drodze przemiany pospolitego ruszenia w zwyczajne wojsko. Inna jeszcze przykrość spotkała nas w ubiegłym tygodniu, a mianowicie rozporządzenie ministra sprawiedliwości, wystosowane w sprawie konfiskat dzienników do prokuratoryj państwowych, rozporządzenie, które tak przykre wywołało wrażenie, że gdyby w Predlitawji prawdziwe istniały stosunki parlamentarne, hrabia Schönborn byłby się podał do dymisji. U nas jednak nie traktują rzeczy tak gorąco i minister potrafi wytłumaczyć prawodawcom, że tak źle nie myślał. Jeżeli jeszcze dodamy do tego znaną uchwałę komisji w sprawie reformy wyborczej, uchwałę, która reformę na długi odracza czas, w takim razie podaliśmy najważniejsze sprawy z ubiegłego tygodnia, jakie są na sumieniu naszej reprezentacja prawodawcza.

W prasie paryskiej rozpoczyna się na nowo dyskusja nad marynarką francuską. Pierwszym hasłem do tej dyskusji było wystąpienie dep. Lockroy z komisji, której zadaniem było zbadanie stanu marynarki i nadużyć, o których Lockroy kilka miesięcy temu w izbie wspominał. Otóż deputowany ten twierdzi, iż rezultat badań komisji jest bardzo smutny. Zapasy rzekomo są niedostateczne, pancerniki, mianowicie „Magenta", są w fatalnym stanie, flota do mobilizacji wcale nie jest przygotowana.

Otóż, wyniósłszy takie wrażenie, które podobno podziela członek komisji parlamentarnej, admirał Vallon, Lockroy chce mieć zupełną swobodę wypowiedzenia w izbie swoich uwag i dlatego mandat do komisji złożył.

Figaro zaznacza, że w kołach politycznych w kwestji floty istnieją obecnie dwa prądy. Jedni powiadają, że patrjotyzm wymaga tego, aby krajowi nie powiedzieć niczego o opłakanym stanie floty, drudzy zaś twierdzą, że trzeba powiedzieć wszystko, aby złe raz na zawsze usunąć.

Izbie gmin parlamentu angielskiego, przedstawił kanclerz skarbu, Harcourt, budżet, oświadczając przytem, że pomimo niepomyślnych konjunktur handlowych w roku zeszłym, położenie finansów nie jest tak niekorzystne, jak się tego można było obawiać. Sposób, w jaki Anglja zażegnała burzę, jest praktycznem ostrzeżeniem przeciwko radom protekcjonistów, oraz radom, odnoszącym się do waluty. Kanclerz oblicza dochody na 95 1/4 miljonów, wydatki na 91 miljonów, a niedobór na 4 1/2 miljona funtów szterlingów. Budżet zawiesza fundusz umorzenia odnośnie do nowych długów, wynikających z ustawy o obronie w ogóle, oraz z ustawy o obronie morskiej państwa. Z tego powodu, oraz z podwyższenia dochodów z akcyj kanału Sueskiego, niedobór zredukuje się do 2,400.000 funtów szterlingów. Celem pokrycia tego niedoboru, proponuje kanclerz ustanowienie podatku od spadków, który wynosić ma 1% do 8% od wszelkiej własności ruchomej i nieruchomej w razie śmierci właściciela, ale który przy mniejszych spadkach przyznaje ułatwienia. W mowie będąca reforma, zapewni później podwyżkę dochodów od 3 1/2, do 4 1/2 miljona funtów, w roku bieżącym przecież nie da więcej, jak 1 miljon. Rząd proponuje podwyższenie podatku od dochodów z 7 do 8 pensów od funta, ale przyznaje ułatwienia przy płaceniu podatków od ziemi i gruntu, oraz w takim razie, jeżeli dochód z nadmienionej własności nie przenosi 400 funtów rocznie. Dalej podwyższa rząd sumę, od której podatek nie jest wymagany, z 120 na 160 funtów. W końcu proponuje rząd podwyższenie podatku od piwa i wódki. Opierając się na tych wszystkich obliczeniach, wykazuje w końcu kanclerz skarbu przewyżkę dochodów nad rozchodami, wynoszącą 290 tysięcy funtów. Goschen uważa niniejszy budżet za jeden z najbardziej wyzywających krytykę, jaki Anglja dotychczas miała.

Przedstawiony przez kanclerza skarbu. Wiljama Harcourt, preliminarz budżetu, znajduje w prasie powszechne uznanie; jednozgodnie twierdzą, że jest on czynem finansowym wybitnej doniosłości. Liberalna *Daily News* zwie preliminarz nadzwyczaj wielką sprawą budżetową, a radykalna *Daily Chronicle* zaznacza, że nowe zasady demokratycznej finansowości rozszerzone zostały na dwa wielkie pola podatkowe. Nikt jednak nie zaprzecza, iż budżet Harcourta da powód do długich wywodów. Unjoniści są tego zdania, iż budżet przedewszystkiem powinien zjednać wyborców. Podwyższenie podatku od spirytusu będzie może kosztowało gabinet gardło, jak to już miało miejsce przy podobnych projektach w roku 1885. Liberalni właściciele browarów i dystylarni uwiadomili jednak kanclerza skarbu prywatnie, iż nie mają przeciwko podwyższeniu podatku nic do nadmienienia. Deputowani irlandzcy nie są wprawdzie zadowoleni, że trunek narodowy irlandzki „whisky" ma być wyżej opodatkowany, ale z tego powodu nie wystąpią oni przeciwko rządowi, ponieważ w takim razie bil, odnoszący się do wypędzonych irlandzkich dzierżawców, mógłby być zagrożony, a nawet zupełnie zniesiony. Tak przynajmniej sądzą Irlandczycy, należący do odcienia umiarkowanego. Czy parneliści w tym punkcie połączą się z nimi, pozostaje wątpliwem. Dla rządu jest niebezpieczną ta okoliczność, że już mały zastęp malkontentów postawił torysów w możności zgotowania budżetowi porażki.

Memorjał Wydziału kraj. w sprawie taryf kolejowych.

W grudniu 1893 roku wystosował Wydział krajowy do p. ministra handlu memorjał w którym wskazał potrzebę przeprowadzenia zmian w projekcie ustawy państwowej o popieraniu budowy kolei lokalnych, których to zmian wymagają stosunki naszego kraju.

Wśród spraw, które w powyższym memorjale poruszono, jedną z ważniejszych i dla kraju naszego, jego ekonomicznego rozwoju najdonioślejszych jest sprawa przyznania i zapewnienia Wydziałowi krajowemu wpływu na politykę taryfową, jaką rząd odnośnie do linij kolei lokalnych, mających w kraju powstać, miałby prowadzić.

Wydział krajowy żądał pod tym względem aby w tych krajach koronnych, które na podstawie ustaw krajowych popierają budowę kolei lokalnych, ustanowiono maksymalne jednostki taryfowe dla kolei, korzystających z pomienionego poparcia kraju, w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Odpis tego memorjału wysłał Wydział krajowy do Koła polskiego z prośbą o poparcie powyższych życzeń kraju.

Obecnie Wydział krajowy, otrzymawszy w tej sprawie opinję krajowej rady kolejowej, powołanej do życia w myśl ustawy z dnia 17. lipca 1893 (dz. u. kr. nr. 42), a uprawnionej do udzielania Wydziałowi krajowemu opinji w kwestjach kolejowych, postanowił Wydział krajowy, zgodnie z opinją swego organu doradczego, rozszerzyć swe pierwotne żądania w tej sprawie i domagać się zapewnienia sobie w nowej ustawie przyznania wpływu nietylko przy ustanawianiu maksymalnych jednostek taryfowych dla kolei, przez kraj subwencjonowanych, ale także przy wszelkich zmianach taryf na tych kolejach, a więc w ogólności przyznania prawa współudziału przy ustanowianiu taryf na kolejach, przez kraj popieranych.

Wydział krajowy odniósł się w tej sprawie osobnem pismem do prezesa Koła polskiego, p. Filipa Zaleskiego, z prośbą, ażeby w uznaniu doniosłości proponowanych zmian dla przyszłego rozwoju kolei lokalnych i prawidłowego ustroju warunków transportu na tychże kolejach, zajął się tą sprawą, żądania Wydziału krajowego zakomunikował Kołu polskiemu, w celu wyjednania dla tej sprawy jego poparcia w właściwej drodze i w odpowiedniej chwili.

Narodowość a szkoła.

Wyjmujemy z mowy ministra Madeyskiego ustęp, dotykający tej tak ważnej kwestji w sposób, jak czytelnikom naszym z telegramów już wiadomo, który pozyskał całej izby aplauz.

Rząd — mówił minister — postawił sobie w kwestji szkolnictwa jako przewodnią zasadę uczynienie zadość cywilizacyjnym potrzebom wszystkich ludów wchodzących w skład monarchji. (*Brawo!*) Gdyby walki narodowościowe uszlachetniły się do tego stopnia, wówczas wystarczałoby już same postawienie takiej zasady. Nie potrzebaby jej objaśniać. Niestety jednak nie doszliśmy jeszcze do takiego stopnia rozwoju. Zbyt często zapomina się o tem, że rozwój narodowościowy poszczególnych ludów przedewszystkiem zależy od nich samych i że dopiero od pewnej granicy rozpoczyna się w tym kierunku obowiązek państwa. Z tego punktu sądząc, w innem nieco przedstawi się świetle sprawa odmówienia zasiłku państwowego na cel wystawy etnograficznej w Pradze, która to sprawa tyle nagany ściągnęła na siebie. (*Bardzo dobrze!*)

Niepodobna także obmyśleć pewnej stałej normy co do rozmiarów pomocy państwowej dla celów narodowych, gdyż to zawisło od stopnia narodowego rozwoju różnego u różnych ludów. Uwzględnić jeszcze należy ścisły związek narodowościowych aspiracyj z walkami politycznemi, co w wysokim stopniu utrudnia odróżnienie rzeczywistych potrzeb cywilizacyjnych od kwestyj czysto politycznych (*Bardzo słusznie!*) Nie da się również zaprzeczyć, że dla zarządu oświaty nie jest obojętnem, czy pewien zakład naukowy ma egzystować w atmosferze nienawiści i rozgoryczenia, jaka n. p. wbrew wszelkim zaprzeczeniom pp. Kaizla i Adameka otacza szkołę Komensky'ego.

Zadanie rządu jest tem trudniejsze, im większe panuje rozgoryczenie. Rozumie się samo przez się, iż wobec tych tak skomplikowanych trudności rządu, musi rząd pragnąć utworzenia pewnego kryterjum, dla ocenienia, czy zadowolenia pewnego żądania narodowego odpowiada wyłuszczonym powyżej względom. Nikt chyba nie zaprzeczy, iż takie kryterjum tkwi i w emanacji sejmu, złożonego z reprezentantów dwóch narodowości. Ale nie można odmówić pewnej powagi także opinji izby posłów. Dlatego też oświadczyłem w komisji budżetowej, iż jeśli tego rodzaju żądania podniesie czy to sejm, czy izba posłów, rząd zawsze jak najchętniej oświadczy się z gotowością uczynienia im zadość. Oświadczenie moje zostało zaczepione — rzecz dziwna — ze strony członków pewnej partji, która z upodobaniem nazywa siebie wolnomyślną, postępową, autonomiczną, a która przy każdej sposobności uskarża się na parlamentaryzm. Ale jeśli rząd bez niczyjego wezwania objawia chęć respektowania emanacyj ciał ustawodawczych, wówczas wspomniana partja stara się podrażnić ambicję rządu przeciwko wpływowi, jak się wyrażają, rządu ubocznego.

Widać stąd, iż jeśli narodowościowe życzenia w uchwale, czy to sejmu, czy też rady państwa znajdą uznanie, rząd spełnia je zawsze najchętniej; ale nie wynika stąd jeszcze, jakoby narodowościowe życzenia, które nie przeszły tej drogi, były absolutnie skazane na odrzucenie. Bo życie narodowe jest organicznem, a jako takie absolutnie nie znosi zastoju. (*Oklaski*). Byłoby rzeczą niebezpieczną, przez dogadzanie sztucznie wywołanym pragnieniom, zapędzić pewien naród w życie jakby egzotyczne, (*bardzo dobrze!*), równie złem, a zresztą i niemożliwem byłoby powstrzymać pewien naród od pomyślnego rozwoju.

Szczerość intencyj rządowych uznają zresztą i oponujący mowcy. Czynią z niej jednak dzisiejszemu rządowi zarzut tak samo, jak poprzedniemu rządowi zarzucano, iż nie był szczerym i że np. odrzucając subwencje itp., lub odmawiając prawa publiczności szkole Komensky'ego, usprawiedliwiał swe zarządzenia, jak się jeden z mowców wyraził, tylko pewnemi motywami. Ale każdy parlamentarzysta musi być pobłażliwym dla taktyki panów mowców z opozycji, bo skoro już raz potrzeba oponować, to w środkach się nie przebiera. (*Wesołość. Bardzo dobrze!*)

Następnie przechodząc specjalnie do młodzieży czeskiej, prawił p. minister tak dalej:

Już w debacie jeneralnej zwrócono uwagę rządu na pewne niepocieszające objawy u młodzieży czeskiej. Zwracam na te objawy baczną uwagę, ośmielam się jednak, co do nich, przypomnieć starą, prawie już zapomnianą, a tak słuszną prawdę, że nie sam tylko zarząd oświaty i szkolnictwa pociągać należy do odpowiedzialności za wychowanie młodzieży (*oklaski*). Wychowanie jest produktem wspólnego oddziaływania różnorodnych czynników, między którymi ważną odgrywają rolę i rodzina i kościół i społeczeństwo. To jest powód, dla którego uważnie śledzę, jak oddziaływa w różnych krajach na młodzież życie publiczne — a muszę z szczerem oświadczyć ubolewaniem, że wobec niepokojących objawów, jakie spotykają się u młodzieży czeskiej, jest obowiązkiem podnieść głos przestrogi w interesie narodu, kraju i państwa (*oklaski*). Wobec toku, jakie w Czechach przybrało życie publiczne, stają się wprost wątpliwemi rezultaty wychowania i działalności zakładów naukowych. Wszak nawet i dla walki istnieć powinne granice, które każdy patrjota powinien uważać za święte i nieprzekraczalne. Wychowanie młodzieży powinno być otoczone takiemi granicami (*oklaski*).

W debacie jeneralnej podano polityczno psychologiczną analizę ruchu omladinistycznego. Wzięto tam rzekomo do programu politycznego ideę unarodowienia ruchu socjalnego w Czechach i do tego celu miano pociągnąć także młodzież. I teraz dziwią się, że ta młodzież staje zorganizowana w skrajnie radykalną partję, sięgającą daleko po za cele programowe swych przewódców. I powiadają, że młodzieży nie wolno winić i usprawiedliwiają radykalizm idealnemi motywami. A jednak odpowiedzialność — nie prawna, jeno etyczna — nie jest w tym wypadku kwestją tak prostą, jakby zdawać się mogło. Zapomniano, że przez straszliwe, dla całej generacji ciężkie w następstwach wypaczenie młodzieży, doprowadzono ją do tego, że brak doświadczenia życiowego zastępuje fanatyzmem (*oklaski*) i że z pogwałceniem wszelkiej powagi uznaje krnąbrność i nieokiełzaność, za identyczne z ofiarną służbą dla celów narodowych. (*Bardzo słusznie!*).

Pomyślnym rezultatom działalności zakładów naukowych równie ciężką jest przeszkodą jednostronne pojmowanie swobody. Skutkiem różnych walk o swobody indywiduum i narodu, przyzwyczajono się uważać na zbiór praw i przywilejów, a zapomina się, że w społeczeństwie ludzkiem istnieją tylko takie prawa, które równocześnie pociągają za sobą długi szereg obowiązków. Wobec tego u młodzieży wyrobiło się błędne zamiłowanie swobody, pozostające w odwrotnym kierunku do poczucia obowiązków (*Brawo!*). Pod wpływem takich pojęć przeradza się źle zrozumiana swoboda częstokroć w egoizm, zawiść i nienawiść. I nic odbija to się nigdzie fatalniej, jak w dziedzinie życia politycznego, w dziedzinie walk narodowościowych.

Sprężyną walk wewnętrznych nie powinien być egoizm i żądanie praw, nie pociągających za sobą żadnego obowiązku. Dla mnie nie podlega wątpliwości, że czas najwyższy, by istotnie wsączyć już nakoniec parę kropel idealistycznego oleju w nasze życie publiczne (*Oklaski*). Jeżeli państwo ma sprostać ważnym, a coraz trudniejszym zadaniom przyszłości, toć trzeba pomyśleć także o kształceniu charakterów, które mogłyby jąć się owych zadań. Takie charaktery mogą powstawać, ale powstawać będą tylko wtedy, jeśli wtłaczać w nie będziemy niezłomne poczucie obowiązków i jeśli wychowaniu przyświecać będzie zasada, iż pewnych praw domagać się można od bliźnich jedynie pod warunkiem spełnienia obowiązków wobec tych bliźnich (*Oklaski*). Przyświecać — krótko mówiąc — winna wychowaniu zasada: „Obowiązek przed prawem!" (*Huczne oklaski. Ministrowie i liczni posłowie gratulują mowcy*).

Aresztowania w Warszawie.

Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Warszawy:

„Do zakomunikowanych w poprzednim liście wiadomości o aresztowaniach wtorkowych dodać należy kilka uwag o zachowaniu się policji.

Aresztowano wszystkich na ulicy Podwale, przed samym cyrkułem, kiedy w tłumie oprócz osób, powracających z nabożeństwa, było wielu zwyczajnych przechodniów. Ruch na tej ulicy zawsze jest dosyć duży; 17. kwietnia był większy, niż zwykle, publiczność jednak nie szła zbitą masą, ale mniej lub więcej licznemi gromadkami.

Widocznie policja nie była przygotowaną należycie. Ponieważ w ciągu ostatnich kilku lat były w dniu 3. maja „demonstracje" w ogrodzie botanicznym, więc i teraz policja na ten dowcipny wpadła domysł, że tam właśnie publiczność się zbierze. Od rana w ogrodzie botanicznym i w pobliżu było mnóstwo policjantów i ajentów tajnych i nawet po cywilnemu wystrojonych żandarmów. O zamiarze urządzenia pochodu na ulicę Dunaj, do domu niegdyś Kilińskiego, zamiarze, który powstał dopiero przy wyjściu z kościoła, lub przynajmniej do tej chwili przez inicjatorów w tajemnicy był trzymany, policja, zdaje się, nic nie wiedziała. A że zdaniem władzy rosyjskiej, policja o wszystkiem zawsze wiedzieć powinna, chcąc powetować swoją karygodną w oczach zwierzchności opieszałość, zaczęła gorliwie chwytać, kogo się dało. Policji było bardzo nie wiele i gdyby publiczność chciała, mogłaby z łatwością przerwać kordon, coby niewątpliwie nastąpiło wtedy, kiedy tłum posuwał się w zwartych szeregach. Dopiero w kwadrans po aresztowaniu całej masy osób, pospiesznie nadbiegły wezwane przez telefon z innych cyrkułów komendy policyjne. Właściwie mówiąc, wszyscy aresztowani dobrowolnie oddali się w ręce policji. Kto chciał bowiem, potrafił się usunąć. Wpadli w matnię ci, którzy nie oczekiwali tego niespodziewanego napadu, zaimprowizowanego na prędce z rozkazu oberpolicmajstra. Nie wzywano wcale publiczności do rozejścia się, jak to wyraźnie nakazuje prawo.

O przypadkowym charakterze aresztowań świadczy fakt, że w liczbie zatrzymanych znalazł się Rosjanin, asystent mineralogji przy uniwersytecie tutejszym p. D...

Oprócz chęci okazania gorliwości, nie było żadnej racjonalnej przyczyny aresztowań. Nie zapobiegły one manifestacji, bo pochód się odbył. Zatrzymano zaledwie 1/4 osób, będących w danej chwili na ulicy, a najwyżej 1/10 znajdujących się na nabożeństwie w kościele. Mimowoli policja przyczyniła się do spopularyzowania rocznicy. Podczas pochodu z kościoła, ludność dzielnicy staromiejskiej, tłumnie wylęgła na ulice, a kiedy zaczęto aresztować, wyrażała głośno swe współczucie i nienawiść do Rosjan. Do późnego wieczora na ulicach zbierały się gromadki a zaimprowizowani prelegenci, zwykli rzemieśl

---

11)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA z roku 1794.

Napisał

FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Istotnie, Kościuszko zbliżał się do kupy, zdaleka oczyma po niej wodząc, jakby kogoś szukał.

— Jedź Waść naprzód — odezwano się do Szyszły.

— Jedź Waść!

Krótką chwilę trwała certacja; wreszcie IMci pan Szyszło wysunął się na czoło, a zbliżając się do Naczelnika, zdjął rogatywkę, do góry podniósł i krzyknął:

— Niech żyje Polska!

Sto głosów za nim huknęło, jak z jednej piersi:

— Niech żyje Polska! Niech żyje Kościuszko!

Naczelnik zatrzymał się przed nimi.

— Sprawiliście mi Waszmość panowie wielką radość. Dziękuję za Wasze poświęcenie się w imieniu Ojczyzny, a daj Boże, ażeby niezadługo Ojczyzna sama podziękowała wam za miłość dla niej. Dodajcie mi otuchy, że w rozpoczętej walce nie zostanę bez żołnierzy, że na tych, którzy ziemię swoją kochają, będę mógł oprzeć się bezpiecznie.

Szlachta znowu z całej piersi huknęła:

— Niech żyje Polska!

Kościuszko wyczekał, aż się wszystko uspokoiło, wprost do IMci pana Szyszły się zwrócił, lecz głosem tak donośnym, ażeby wszyscy słyszeli:

— Widzę, że Waszmość panie Szyszło miłość i zaufanie braci szlachty posiadasz — bądź-że Waszmość jej przewodnikiem...

Później do szlachty mowę skierował.

— Waszmość panowie będziecie tworzyć kadry do pierwszego konnego pułku szlachty... Obmyślimy dla was chorągiew... armatki, które IMci pan Rogala Zajączkowski ofiarował, będą wasze..

Tu się znowu do Szyszły bezpośrednio zwrócił:

— A Waszmość, panie Szyszło, obejmiesz dowództwo.

IMci pan Szyszło ściągnął piorunem rogatywkę z głowy i podnosząc ją równie gwałtownym ruchem do góry, krzyknął z całej siły:

— Niech żyje Naczelnik! Niech żyje Polska!

Za nim tłum szlachty powtórzył frenetycznie:

— Niech żyje Naczelnik! Niech żyje Polska!

Gdy się wołania uciszyły nieco, Kościuszko rzekł głośno:

— A teraz Mości panowie — do obozu!

Nawrócił konia i przodem ruszył, a za nim tłum szlachty podążając, krzyczał, że aż powietrze drżało od echa:

— Niech żyje Naczelnik! Niech żyje Polska!

Tak dojechali do obozu.

Kościuszko, poleciwszy Madalińskiemu wyznaczyć miejsce i zainstalować świeżoprzybyłą do obozu szlachtę, sam do namiotu się udał, niespokojny, że tak długo żadnej wiadomości nie ma ani z Warszawy, ani od jenerała Grochowskiego.

Spostrzegł, że w tej stronie, gdzie kosynierowie byli rozlokowani, panowało jakieś ożywienie, jakiś ruch większy, niż zwykle. Poszedł tedy w tę stronę.

Chłopi, zgromadziwszy się w kupki, o czemś żywo i energicznie rozmawiali. Tu i ówdzie dolatywały do niego urywane wyrazy:

— Znowu na pańszczyznę...

— Nie pójdziewa...

— Wracać trzeba...

Naczelnik szukał okiem Bartosza. Znalazł go. Poznał go po wzroście, gdyż o pół głowy innych wysokością przenosił. Koło niego skupiła się gromada chłopów. Jedni, trzymając w ustach fajki, stali niemo, jak posągi i tylko od czasu do czasu poruszały się im usta i wązką strugą błękitny dymek się wysuwał; drudzy patrzyli nieruchomo przed siebie, jakby tam pragnęli jakąś radę znaleźć na smutki, które się im w głębi duszy kłębią; inni, w głowę z tyłu się skrobiąc, do Bartosza kierowali spojrzenia, jakby się go pytali:

— Cóż ty na to wszystko?

Wszyscy razem tworzyli koło, które zdaleka wydawało się próżnem wewnątrz. Próżnem jednak nie było.

W środku jego siedziało na ziemi, na piasku kilka kobiet. Siedziały, nogi podgiąwszy pod siebie. Jedne miały przy piersi niemowlęta, które karmiły i kołysaniem lekkiem starały się z płaczu utulić; przy drugich stały bosonogie chłopięta sześcio, siedmioletnie, z pokaleczonemi od drogi i błotem powalanemi nogami. Od słońca i niepogody popękała na łydkach i goleniach skóra, jątrzyła się od kąsania komarów, bąków i niecierpliwego drapania. Trzymały w ręku chleb, którego nie jadły i płakały głośno ze znużenia i niepokoju.

Kobiety siedziały nieruchomie. Jaka taka, oparłszy łokieć o kolano, pochyliła na dłoni głowę i skupionym wzrokiem w twarz płaczącego dziecka, przytulonego do piersi, patrzyła. Dziecko utulić się nie mogło, nieznajdując widocznie w zaschłej i zbiedzonej piersi pożywienia. Inne płakały milcząc, w ziemię utkwiwszy oczy łez pełne. Na opalonych ich, wychudłych twarzach znać było zmęczenie, głód, ból moralny — większy od zmęczenia i głodu. Cała ich postawa wyrażała rezygnację, bezbronność.

Widać, że przyszły niedawno, że już opowiedziały wszystko, co opowiedzieć miały, więc spokojnie siedziały, oczekując końca.

Milczenie ogólne przerwały słowa, które nagle jedna z kobiet wyrzekła:

— Niech nas dobiją do reszty...

Słowa te powiedziane były spokojnie, bez patosu, bez podniesienia głosu, bez żalu, bez gniewu, z rezygnacją człowieka, świadomego, że lada dzień zginąć musi; rad byłby przeto co ryohlej zginąć, ażeby sobie i innym cierpień zmniejszyć.

Wszyscy, otaczający siedzące w kole kobiety, uczuli ból w sercu na te słowa. Żaden jednak wykrzyknik, żadna skarga nie wyrwała się z niczyjej piersi. Dramat odbywał się w głębi duszy ludzkiej.

Do stojących w kółku chłopów zbliżył się Kościuszko. Poznali go. A jednak nikt nie krzyknął, jak dawniej: Niech żyje Polska! — tylko w milczeniu wszyscy czapki z głowy zdejmować poczęli.

Z ogólnego nastroju, z posępnego wyrazu twarzy chłopskich, z tego niemego powitania, którego dawniej nie było, domyślał się łatwo, że zaszło coś nadzwyczajnego.

— Co to jest? — zapytał.

Nikt mu nie odpowiedział, tylko chłopi rozstąpili się w milczeniu przed Naczelnikiem i odkryli przed nim środek koła, w którem siedziały kobiety.

Ścisnęło mu się serce na ten widok, jaki miał przed sobą. Szedł między dwoma szeregami chłopów, stojących przed nim pokornie, milcząco, bez czapek, jak przed dziedzicem, z wyrazem pokory na twarzy, pełnej smutku, która czuje swoją krzywdę, lecz wypowiedzieć jej nie śmie. Za nim podążał w milczeniu Bartosz Głowacki.

— Co to za kobiety? — spytał Naczelnik, do Bartosza zwróciwszy się.

Bartosz głosem cichym ze wzruszenia odrzekł:

— Naczelniku.. żony nasze... Stacha Świsterskiego... Brandysowa...

Chłopi zaczęli szeptać do kobiet:

— Wstańta... wstańta... Naczelnik...

Kościuszko znak zrobił ręką, aby siedziały. Nie usłuchały jednak. Z wysiłkiem poczęły dźwigać się z ziemi, zmęczone, ogorzałe od wiatru i słońca twarze, zapłakane oczy podnosząc do niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nicy, tłómaczyli nieświadomym, jaką rocznicę obchodzimy, wspominali nazwiska Kilińskiego i Kościuszki. Rozrzucenie tysięcy odezw i broszur nie spopularyzowałoby tak tej pamiętnej rocznicy. Odprowadzanie aresztowanych grupami po kilku ludzi do właściwych cyrkułów, a następnie do mieszkań, rozniosło wieść o demonstracji po całej Warszawie. Gromady ludzi towarzyszyły prowadzonym przez przebranych po cywilnemu policjantów, a każdy pytał, co to się stało i ma się rozumieć, zawsze prawie otrzymywał właściwą odpowiedź.

Trzeba zaznaczyć, że od razu zaczęto klasyfikować zatrzymanych i jeden z oficerów policyjnych rozkazał oddzielać osoby, należące z wyglądu do inteligencji. Rzemieślników, robotników, a właściwie wszystkich ludzi licho ubranych, wypuszczano bez zapisywania nazwisk, a nawet po prostu wypędzano z cyrkułu. Łatwo odgadnąć powód tego postępowania. Według teorji polityków rosyjskich, wszelkie demonstracje, wszelkie objawy protestu, są sprawą nielicznej garstki inteligencji. Studentów chwytano nawet później na wszystkich sąsiednich ulicach.

Chodzi o to, żeby wypadkom nadać charakter manifestacji studenckiej, inspirowanej przez nieliczną garstkę inteligencji. Lud powinien być obojętnym, a przynajmniej tak zrobić należy, żeby się wydawało, że jest obojętnym. Przecie według *Warsz. Dniewnika*, nawet wybijanie okien w pałacach magnatów jest dziełem „kliki szlachecko-klerykalnej“ rezultatem „księdzowsko-pańskiej“ intrygi.

Kara, jaka aresztowanych spotyka, nie może być chyba zbyt surową wobec tego, że chwytano wszystkich, co się znaleźli w środku kordonu policyjnego, w każdym zaś razie przekona tych, co się łudzą dotychczas, że pod rządem rosyjskim nawet najściślejszy lojalizm nie zabezpiecza od wybryków samowoli.

Dodajemy, że oprócz poprzednio wymienionych, z osób więcej znanych, aresztowano Bolesława hr. Chotomskiego i autorkę p. Cecylję Walewską.

* * *

Warszawskij Dniewnik zamieszcza następujący komunikat:

„W ubiegły wtorek, dnia 5. (17.) kwietnia, tłum różnego stanu osób zamierzał urządzić w Warszawie publiczną demonstrację na pamiątkę setnej rocznicy powstania Warszawy, na którego czele stanął podówczas miejscowy szewc, Jan Kiliński.

W dniu tym, około godziny 10. zrana, organy policji zauważyły znaczną liczbę studentów tutejszego uniwersytetu, kierujących się wraz z towarzyszącemi im damami i wchodzących do kościoła św. Jana, gdzie w tym czasie odbywało się osobne, zamówione nabożeństwo.

Po ukończeniu tego nabożeństwa, znajdujący się na niem wychodzili z kościoła prawie oddzielnie i wszyscy zwracali się w jedną stronę, ku rynkowi Starego Miasta, gdzie zaczęli się grupować tak, że, kiedy skierowali się ku ulicy Wązki-Dunaj, utworzył się już tłum do 300 ludzi, wyglądający na procesję, która zwróciła się na ulicę Podwale, gdzie zamieszkuje jeden z potomków w prostej linji Kilińskiego.

Tu, na tej ulicy, demonstranci zostali zatrzymani przez komendę policyjną i wprowadzeni na dziedziniec cyrkułu zamkowego, gdzie zostali imiennie zapisani, dla sprawdzenia osobistości każdego.

W liczbie zatrzymanych znalazło się: 158 studentów tutejszego uniwersytetu, 3 słuchaczów instytutu weterynaryjnego warszawskiego, 46 mężczyzn różnego stanu i 32 kobiet różnych towarzyskich pozycyj i stanów.

Śledztwo administracyjne co do rzeczonej demonstracji prowadzi się w ustanowionym porządku.“

„Praca kobiet.“

Onegdaj o godzinie 12. w południe odbyło się doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia „Pracy kobiet“ przy nielicznym stosunkowo komplecie, co zresztą łatwo da się wytłumaczyć obrzydliwą plutą, jaka w tym właśnie czasie przemieniła miasta w jedno wielkie jezioro. Zgromadzeniu przewodniczyła p. dyrektorowa Marchwicka, która po zagajeniu wezwała pannę Romanowiczównę do odczytania protokoła z ostatniego walnego zgromadzenia. Protokół ten przyjęto bez zmiany, poczem sekratarka Towarzystwa panna Longchamps zdała sprawę z ruchu w poszczególnych działach w roku ubiegłym. Z sprawozdania sekretarki dowiadujemy się następujących szczegółów:

W szkole szycia i haftów, udzielała nauki szycia, haftu i kroju bielizny, panna Aniela des Loges, przy pomocy p. Zofji Szczawińskiej. W ciągu roku szkolnego uczęszczało, lecz nierównocześnie, uczennic 90, z pomiędzy których 18 na naukę kroju bielizny, 14 na naukę frędzli wiązanych, zaś reszta tylko na naukę szycia i haftów białych. Szkoła powtarzająca zostaje pod kierownictwem sekretarki. Nauki religji udzielał ks. kat. Ludwik Scherf, innych przedmiotów panie: Zofja Stankiewiczowa, Bron. Sternalówna, Wanda Halska i Helena Lindówna. Na naukę uczęszczało w ciągu roku, lecz nie równocześnie: w oddziale niższym 44, w oddziale wyższym 30, razem 74. Z bibljoteki stowarzyszenia wypożyczono w ciągu roku uczennicom zakładu 108 dzieł rozmaitych.

Administratorka i buchhalterka stowarzyszenia p. Czaykowska przedstawiła bilans za rok 1893. W przychodzie miało stowarzyszenie 5856 zł. 2 ct., w rozchodzie 3081 zł. 9 ct., pozostaje nadwyżka w przychodzie 2774 zł. 93 ct.

Majątek Tow. przedstawia się, jak następuje: 1. List zastawny gal. Tow. kredytowego ziemskiego nominalnej wartości 1000 zł., pochodzący z daru ś. p. Ludwiki z hr. Borkowskich Niezabitowskiej, przeznaczony na kapitał żelazny wedle kursu 997·50 ct 2. Wartość sprzętów po odtrąceniu 10% zużycia 223·98 ct. 3. Wartość książek w bibljotece po odtrąceniu 6% 150·57 ct.

Bilans przyjęło zgromadzenie również do wiadomości, poczem nastąpiły wybory do rady zawiadowczej.

Wybrane zostały ponownie panie: Marchwicka, Kosińska, Niedziałkowska, Teodorowiczówna, Linkowa, Thullie, Szemelowska, ks. Ponińska, Zielińska, Zacharjasiewiczowa, Wechslerowa, Moszyńska, Seferowiczowa, zaś w miejsce pani Godlewskiej pani Machckowa.

Członków liczyło Stowarzyszenie w roku ubiegłym 58.

Odezwa.

Dnia 17. kwietnia b. r. nawidziła miasto nasze straszna klęska pożaru, która zniszczyła w przeciągu godzin kilku wskutek sprzyjających bardzo warunków, t. j. nadzwyczajnej posuchy, od kilku tygodni trwającej i gwałtownego wichru mienie tak majętniejszych, jak i uboższych mieszkańców miasta.

Przeszło 130 domów większych i mniejszych leży dziś w gruzach; — kilkaset rodzin nie ma chleba ani dachu. Zewsząd rozlegają się jęki boleści i rozpaczy,

Na razie tak miejscowy mieszkańcy miasta, jak też i obywatele z okolicy — pospieszyli z dostarczeniem pierwszej żywności — lecz pomoc ta jest tylko chwilowa i nie wystarczająca.

Celem zapewnienia trwalszej pomocy pogorzelcom zawiązał się pod przewodnictwem dr. Karola Slavika, komitet obywatelski — który podzieliwszy się na sekcje, rozebrał między siebie najważniejsze czynności.

W imieniu nieszczęśliwych pogorzelców, zwraca się komitet do wszystkich instytucyj, do administracyj wszelkich dzienników krajowych, do osób wszelkiego stanu — z gorącą prośbą o o łaskawe nadsyłanie i pośredniczenie w zbieraniu datków tak w pieniądzach, jak i w naturaljach.

Wszelkie datki w pieniądzach upraszamy nadsyłać pod adresem komitetu obywatelskiego wprost do kasy miejskiej w Nowym Sączu — datki zaś w naturaljach na ręce przewodniczącego komitetu dr. Karola Slavika, burmistrza miasta Nowego Sącza. — Przesyłka naturaljów pod adresą komitetu wolna jest od opłaty za przewóz koleją.

W Nowym Sączu dnia 19. kwietnia 1894 r.
Imieniem komitetu obywatelskiego:
Przewodniczący
Dr. Karot Slavik.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.
Wtorek 24. kwietnia.

Teatr hr. Skarbka: „Favorita“, wielka opera w 5 aktach Donizetti'ego. Ostatni gościnny występ panny Miry Heller. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Sroda 25. kwietnia.

Półroczne egzamina w zakładzie karnym. Początek o godz. 9.

O godz. 6. wieczorem walne zgromadzenie Tow. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt w lokalu stowarzyszenia nauczycielek.

O godz. 7. zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego.

O godz. 7. wieczór w sali ratuszowej posiedzenie komitetu dla obmyślenia daru honorowego dla ks. arcybiskupa Issakowicza.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu wyższego krajowego p. Simonowicz, wyjechał za urlopem do Karlsbadu. — P. namiestnik Kazimierz hr. Badeni powrócił onegdaj rano z Krakowa do Lwowa.

Nekrologja. Ozjasz Zukerkandel, b. współwłaściciel księgarni O. Zukerkandel i Syn, obywatel i radny miasta Złoczowa, zmarł w 73 roku życia d. 21. bm.

Kalendarz. Wtorek (24.): Jerzego m. Wschód słońca o godzinie 5. minut 3, zachód o godzinie 6. minut 54.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kopiec unji lubelskiej znowu pękać i usuwać się począł, a technicy rokują mu smutną przyszłość, krótkie istnienie, jeśli wczas nie zostaną przedsięwzięte gruntowne naprawy i rekonstrukcje. Szkoda tak olbrzymiego wkładu pracy ze strony patrjotycznego ogółu, tyle zachodów i ofiar pieniężnych ze strony Smolki. Fachowcy twierdzą, że budowa w dotychczasowym stanie nie jest możliwą do utrzymania. Kompaturka ze suchego muru, z kamieni, okrywających ściany ślimaka kopcowego, nie ma żadnej wartości i piaskn od systematycznej rozsypki powstrzymać nie zdoła. Zdaniem architektów, u których informował się lwowski korespondent *Głosu nar.* w tej sprawie, jedynym teraz ratunkiem byłoby skasować dzisiejszy, ów ślimakowaty chodnik i starannie obłożyć darnią, a wejście ku szczytowi poprowadzić w równej linji schodami kamiennemi.

Zasiłki. Z kredytu, wyznaczonego przez Sejm do dyspozycji Wydziału krajowego dla stowarzyszeń rzemieślniczych, udzielił Wydział krajowy jednorazową zapomogę w kwocie 100 zł. stowarzyszeniu katolickiej młodzieży „Praca“ w Krakowie.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało podoficerów rachunkowych: Marjana Markiewicza, Jana Krajewskiego i Jędrzeja Paraszczuka asystentami pocztowymi, a dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przydzieliła tychże do urzędów pocztowych w Stanisławowie, Czortkowie i Krakowie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły dla pogorzelców Nowego Sącza, zapomogi w kwocie 3000 zł. Prezydjum namiestnictwa odesłało tę kwotę na ręce miejscowego starosty, celem rozdzielenia jej między potrzebujących najpilniej wsparcia.

Stypendjum. Krajowa rada szkolna nadała na mocy przysługującego sobie prawa rozdawnictwa, stypendja z fundacji imienia Karola Beliny Brzozowskiego, rocznych po 180 zł., począwszy od II. półrocza szkolnego 1893/4, Władysławowi Wojtanowi, słuchaczowi I. roku szkoły politechnicznej i Adamowi Stanisławowi dwojga imion Walewskiemu, uczniowi VI. klasy wyższej szkoły realnej we Lwowie.

Komitet wieczoru ku uczczeniu pamięci Mikołaja Kopernika podaje do wiadomości, że wieczór ten odbędzie się dnia 30. bm., w auli politechnicznej, o godzinie 7. wieczorem, ze współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych. Program zostanie wkrótce ogłoszonym, Biletów wstępu nabyć można za okazaniem zaproszenia w lokalu „Towarzystwa bratniej pomocy“ (gmach politechniki, II. piętro), gdzie też zaproszenia otrzymać można.

Wieczorek humorystyczny urządzony onegdaj w sali „Sokoła“ przez artystów sceny łódzkiej pp. Lelewicza i Celińskiego powiódł się w zupełności: publiczność zapełniła salę szczelnie i bawiła się doskonale.

Z monologów, które wypowiedział, a po części wyśpiewał p. Lelewicz („Moja emulacja“, „Pani Pipermenth“ i „Stary lichwiarz“) widzieliśmy, iż artysta posiada siłę komiczną, spory zasób temperamentu i łatwość monologowania, to też słuchać go można z przyjemnością. Charakteryzacja jest dobrą i dopomaga nie mało do osiągnięcia efektu. Oklaski sypały się dla niego wczoraj rzęsiste.

Słabszym jest p. Celiński, który odśpiewał kuplety moralisty i brał również udział w wodewilu „Staruszkowie w zalotach“, nie bardzo, co prawda, dowcipnym, ale dobrze przez obu artystów, szczególniej przez p. Lelewicza w kobiecej roli, wykonanym.

Wieczór urozmaiciła z powodzeniem orkiestra 30 pp. pod osobistem kierownictwem p. Rolla.

Prezydjum wyższego sądu krajowego zawiadomiło wszystkie prezydja sądów kolegjalnych, naczelnictwa sądów powiatowych, władze skarbowe, tudzież wydziały izby adwokatów i notarjuszów, że w czasie od 1. lipca do 31. sierpnia br. nie będą wyznaczone termina dla egzaminów sędziowskich, adwokackich, notarjalnych i skarbowych.

Muzeum przemysłowe. Arcyks. Leopold Salwator, w sobotę o godz. 6. wieczorem, zupełnie niespodzianie zwidził wraz z swym adjutantem rotm. Krahlem, muzeum przemysłowo-miejskie, celem obejrzenia obfitego zbioru kobierców i makat, jakie muzeum posiada. Pomimo, iż obecnie, wskutek niedawno odbytej adaptacji lokalu, muzeum nie jest jeszcze zupełnie uporządkowane, arcyksiążę zabawił tam blisko godzinę, a oprowadzany przez p. Rebczyńskiego, kustosza muzeum i p. Czerwińskiego, funkcjonarjusza, z prawdziwem zajęciem opatrywał zbiory muzealne we wszystkich salach. Z szczególną zaś uwagą, arcyksiążę, jako lubownik i znawca kobierców, badał różnorodne techniki dawnych polskich i perskich dywanów, z których kilka uznał, iż są okazami pierwszorzędnej wartości.

Konkurs. W wykonaniu uchwały III. zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu, powziętej na wniosek śp. Augusta Cieszkowskiego, ogłasza się niniejszem z fundacji Bredkrajcza konkurs na dzieło naukowe, oceniające pisma ekonomiczno-społeczne Józefa Supińskiego. Zadaniem pracy jest przedstawienie stanowiska Supińskiego z uwzględnieniem rozwoju teoryj ekonomicznych. Nagrodę w wysokości 800 marek otrzyma praca, uznana za najlepszą przez podpisaną komisję. Manuskrypty z dołączeniem nazwiska i adresem autora w zamkniętej kopercie, na której wypisane być winno motto to samo, co na czele manuskryptu, nadsyłać należy na ręce dra Kalksteina, dyrektora Banku ziemskiego w Poznaniu, najpóźniej do 1. kwietnia 1895. Praca premjowana drukowaną będzie w Roczniku Towarzystwa przyjaciół nauk. Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie powyższego ogłoszenia. *Dr. Kalkstein, prof. dr. Milewski. prof. dr. Ochenkowski, dr. W. Skarzyński.*

Z Towarzystwa filologicznego. Dnia 31. zm. odbyło się walne zgromadzenie „Towarzystwa filologicznego“, na którem po wstępnem przemówieniu prezesa Towarzystwa rektora uniwersytetu pr. dr. L. Ćwiklińskiego, poświęconem historji Towarzystwa w pierwszym roku jego istnienia, odczytano sprawozdanie z jego czynności i ze stanu funduszów, tudzież uchwalono niektóre zmiany w obowiązującym dotychczas statucie, umożliwiając tym sposobem zawiązanie kół filologicznych po miastach prowincjonalnych. W czasie od 17. stycznia 1893 do 31. marca 1894 r., odbyło się 12 posiedzeń wydziału i 11 zwyczajnych posiedzeń Towarzystwa. Na tych ostatnich, po załatwieniu spraw bieżących, wygłoszono cały szereg odczytów naukowych, których treść zapowiadano w dziennikach.

Po odczytaniu sprawozdania nastąpił wybór zarządu Towarzystwa. Prezesem obrano ponownie prof. dr. L. Ćwiklińskiego, wiceprezesem prof. dr. Bron. Kruczkiewicza (obu przez aklamację). Do wydziału weszli nadto: prof. dr. Michał Jezienicki, Piotr Lewicki, Franciszek Hoszowski, dr. Franciszek Majchrowicz, dr. Tadeusz Mandybur i Jan Jędrzejowski.

Po skończonem skrutynium nastąpił odczyt prof. Kornelego Hecka ze Stryja, w którym prelegent w barwny i zajmujący sposób przedstawił niektóre szczegóły podróży swej po Grecji, tudzież dał ogólny pogląd na wykopaliska, dokonane w ostatnich czasach w Delfach przez rząd francuski.

Na posiedzeniu d. 13. bm. ukonstytuował się wydział, wybrawszy ponownie skarbnikiem prof. Piotra Lewickiego, a sekretarzem prof. Jana Jędrzejowskiego.

Rozwiązanie sprawy rzeszowskiej przez *Dniewnik Warszawskij.* Szanowny organ ten omawia sprawę rzeszowską, cytuje znane reskrypty, atakuje hr. Badeniego i staje w obronie jenerała Lamberga, tłumacząc równocześnie swoje pojęcie o konstytucji. Czytamy tam: „Namiestnik Galicji uznał za konieczne wmięszać się w tę sprawę, gdyż, jak sam powiada, stała się ona zbyt głośną. Gdyby nie było tej nieprzyjemnej okoliczności, wzajemnego docinania sobie władz wojskowych i cywilnych — bardzo ważnem jest wyjaśnienie kwestji, na kimże właściwie ciąży obowiązek zastosowania środków w celu przywrócenia porządku w zbuntowanem mieście — to namiestnik nie uważałby za konieczne wmięszać się w tę sprawę i nie pociągnęłaby ona za sobą żadnych następstw. Magistrat otrzymał zupełne zadosyćuczynienie, chociaż nic nie zrobił dla ukrócenia nieporządków i oficjalnie oświadczył, że wydanie zakazu gromadzenia się złemi zamiarami ożywionych ludzi, sprzeciwia się konstytucji, dlatego, że to rozumne i wobec podobnych okoliczności konieczne rozporządzenie, było wydanem przez władzę wojskową, której postępowanie namiestnik potępił. A więc, można buntować i wywoływać uliczne nieporządki i gwałty wśród spokojnych obywateli, zdaniem magistratu, jeżeli wszystko to motywuje się polsko-patrjotyczną ideą — i namiestnik cesarskiej władzy, nie namyślając się ani na chwilę, znajduje, że tak być powinno i że władzy wojskowej, nawet w takim wypadku, gdy uliczni napastnicy napadają na koszary i odwachy, nie wolno przywracać w mieście porządku. Zupełnie to osobna, polsko-galicyjska logika.

Zdaniem hr. Badeniego, takie rozwiązanie sprawy nie powinno naruszać harmonji pomiędzy władzą wojskową z jednej, a władzą cywilną i obywatelami z drugiej strony.

My jednakowoż jesteśmy zdania, iż jenerał Lamberg miał zupełną słuszność, gardząc harmonją z obywatelami, którzy tłuką szyby i zagrażają życiu ludzkiemu.“

Hej mocny Boże! jaka to szkoda, że pan Krestowskij nie mógł na czele kilku sotni kozaków udać się do Rzeszowa i praktycznie wyłożyć swojej konstytucyjnej teorji. Nie mogąc władać szablą — kiwa piórem... niechże kiwa!

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 9·5°C., najwyższa + 15·0°C., najniższa + 7·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południ-zachodni, o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura doby podniesie się do + 10°C., niebo będzie lekko zachmu-rzone, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opad, deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: W lutym 1894 roku nadano we Lwowie 264.019 listów prywatnych niepoleconych; 182.080 kart korespondencyjnych; 92.840 posyłek pod opaską; 15.397 posyłek z próbkami; 50.397 egzemplarzy gazet; 131.143 listów urzędowych; 52.855 listów poleconych; 13.913 przekazów na kwotę 473.733 zł. 11 ct.; 64.473 posyłek wartościowych, 4235 czeków, 1441 zwykłych wkładek oszczędnościowych w łącznej kwocie 593.147 zł. 96 ct. Ogółem zatem 872.853 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 363.157 listów prywatnych niepoleconych; 169.140 kart korespondencyjnych; 54.986 posyłek pod opaską; 6537 posyłek z próbkami; 103.427 egzemplarzy gazet; 60.199 listów urzędowych; 53.348 listów poleconych; 48.713 przekazów na kwoty 725.734 zł. 12 ct.; 28.588 posyłek wartościowych, 410 asygnat czekowych, 360 asygnat na wypłatę zwykłych wkładek oszczędności (zwroty) w łącznej kwocie 242.318 zł. 12 ct. — Ogółem zatem 893.865 przesyłek.

Statystyka telegraficzna. W lutym 1894 nadano 12.693 telegramów, za które pobrano opłatę w kwocie 8252 zł. — ct., nadeszło 11.043 telegramów dla adresatów w miejscu, a 83.487 telegramów do przetelegrafowania (transito).

Ruch telefoniczny. W lutym 1894 nadano telegramów 1395 dochód 769 zł. — ct., przybyło telegramów 1875. Ilość rozmów telefonicznych między abonentami 25.267.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: *Przegląd* wydrukowawszy moją korespondencję, tyczącą się wyścigów koni dwuletnich, nie raczył umieścić odpowiedzi mej, przesłanej d. 12. bm. na artykuł p. Wi. T. z daty 12. bm., w którym tenże wypowiedział rzeczy, niezgodne z prawdą, a nadto poprzekręcał moje zdania. Nie wchodząc w ocenę tego faktu, podaję go do wiadomości interesowanych. *Ostoia Ostaszewski.*

Pożar. Z Frysztaka piszą do nas: W nocy z dnia 21. na 22. b. m. wybuchł w domu drewnianym jednopiątrowym we Frysztaku ze wszystkich stron z domami drewnianymi się stykającym, o godzinie pół do dziesiątej w nocy wśród silnego wiatru pożar, który tylko nieograniczonem poświęceniem się i nadludzkim wysiłkiem tutejszej ochotniczej straży pożarnej i ludności miasteczka nielicznie na pomoc przybyłej, ograniczony został do jednego budynku, choć sąsiednie domy kilkakrotnie się zajmowały. Cześć takim ludziom. Podziękowanie należy się także naczelnikowi stacji kolejowej we Frysztaku p. Kowalskiemu, który ze sikawką kolejową w najkrótszej chwili przybył na pomoc.

Kto ma przestrzegać ustawy o odpoczynku niedzielnym? Magistrat miasta Czerniowiec zarządził, ażeby w niedzielę — odbyło się w rzeźni miejskiej bicie bydła na mięso! Zarządzenie wydano z tego powodu, iż w sobotę wieczorem żydowscy rzeźnicy nie chcieli bić bydła, albowiem obchodzą święta izraelickie. Magistrat zatem, nie chcąc gwałcić świąt żydowskich, polecił przekrocyć ustawę o odpoczynku niedzielnym i gwałcić święto chrześcjańskie!

Większej uprzejmości ze strony magistratu stołecznego miasta Czerniowiec nie mógłby oczekiwać nawet — cudowny rabin sadagórski.

Ustąpienie pana prezydenta Bukowiny. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: P. br. Krauss już w tych dniach udaje się na urlop, z którego nie powróci więcej, albowiem przeniesie się w stały stan spoczynku. Ustępujący prezydent wynajął już we Wiedniu pomieszkanie przy Teinfaltstrasse.

Ucisk katolicyzmu w Rosji. Wskutek rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego „uwolniono“ od sprawowania obowiązków kapłańskich ks. Stefana Niskiego, wikarego parafji Jadów, w pow. radzimińskim. Powody, jak zwykle, pozostaną tajemnicą.

Usiłowane morderstwo. Niewyśledzeni dotąd sprawcy rzucili się przedonegdaj w Sielnicy na wójta miejscowego, gdy tenże wracał w nocy z kancelarji gminnej do domu, i zadali mu cięcie pod szyję, cięcie ciężkie, zagrażające życiu. Dochodzenie sądowe w toku.

Kradzież dynamitu. *Gaz. Kołom.* donosi: „Skradziono około 26 kigr. dynamitu w Delatynie. O ile nam się zdaje, będzie sprawcą tej kradzieży któryś z robotników, zatrudnionych przy budowie nowej kolei, a nie anarchiści, jak tu niektórzy mniemają. Sprawcy dotąd nie odkryto.“

Arcyksiążęce zbiory. W Belwederze wiedeńskim otwarto wystawę zajmujących zbiorów arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este, które przywiózł z podróży swojej naokoło świata. Doskonały przewodnik, przez fachowych ludzi wydany, objaśnia wszystko zadawalająco. Wystawa zbiorów etnograficznych obejmuje ośmnaście tysięcy przedmiotów; to liczba imponująca. Sama na przykład wystawa zbioru wspaniałego broni i zbroi najrozmaitszych ludów, co tylko arcyksiążę mógł uzyskać, jest dla znawców nader godną widzenia. Bardzo zajmującym jest na przykład dział indyjski. Uwagę powszechną zwraca zaraz w pierwszej sali kolekcja charakterystycznych dziecinnych zabawek indyjskich, lalek, figurek zwierzęcych i różnobarwnych bawidełek. W następnych salach przypatrnjemy się jakimś maskom szatanów i zwierząt, niezwykłym instrnmentom muzycznym, przyborom tajemniczym do religijnych obrzędów. Godne uwagi są zbiory morskie z nader rzadkiemi koralami i przedziwnemi rakami, dalej kolekcje owadów, wśród których oko zachwyca się tęczowemi motylami niezwykłej wielkości; wreszcie i mineralogowie mają tam dla siebie osobliwości nad osobliwości.

Judasz. W Czaplinie, w powiecie Góra Kalwaryjska, gub. warszawskiej, przemieszkuje właściciel tegoż majątku, niejaki p. Tadeusz Romocki, człowiek, którego majątek obliczają na krocie. Przez jego to majątek ziemski miało przechodzić wojsko; wójt zatem gminy Czersk, do której Czaplin należy, odniósł się do p. Romockiego, pisząc po polsku, ażeby dał podwody. P. Romocki na pierwszą i na drugą podobno odezwę nie dał najmniejszej odpowiedzi; wówczas wójt gminy najął na rachunek p. Romockiego podwody, posyłając temu ostatniemu likwidację w wysokości 5 rubli. Lecz i na to p. Romocki nie dał odpowiedzi. Biegiem rzeczy sprawa oparła się o sąd pokoju w Grójcu. Tu p. Romocki oświadczył, iż zadość żądaniu wójta gminy uczynić nie mógł, bo odniósł się do niego nie w języku urzędowym (rosyjskim), lecz po polsku!! Naturalnie, sąd nie uwzględnił tłómaczenia i nakazał p. Romockiemu sumę należną zapłacić do kasy gminnej. Oświadczenie zaś p. Romockiego pociągnęło za sobą to, iż naczelnik powiatów wezwał wszystkich wójtów gmin i nakazał, ażeby nadal wszelką korespondencję nietylko z władzami, ale i z podwładnymi, jako to: sołtysami i postronnemi osobami, prowadzono w języku rosyjskim. Charakterystycznem jest przytem odezwanie się naczelnika powiatu, na uwagę, że przecież sołtysi i chłopi nie umieją po moskiewsku; na to miał rzec naczelnik powiatu: „To niech się nauczą!“

Zaręczyny carewicza odbyły się się — jak to już wiadomo z telegramów — w Koburgu dnia 20. b. m. Następca tronu rosyjskiego W. książę Mikołaj Aleksandrowicz urodził się dnia 8 maja 1868 roku i jest najstarszym synem cara Aleksandra III. z tegoż małżeństwa z marją Fedorówną, księżniczką duńską. Carewicz liczy tedy obecnie lat 26. Narzeczona jego, księżniczka Alicja, urodziła się dnia 6. czerwca 1872 roku, a więc liczy obecnie 22 lat; jest ona najmłodszą siostrą księcia heskiego Ernesta Ludwika, a córką poprzedniego księcia heskiego Ludwika IV. i tegoż małżonki księżniczki Alicji, córki królowej angielskiej Wiktorji. W ten sposób wchodzi rodzina carska w bliskie związki pokrewieństwa z domami panującemi: angielskim i niemieckim, jak wiadomo bowiem, cesarzowa Frydrykowa, matka cesarza Wilhelma, jest także córką angielskiej królowej Wiktorji.

Karuzel. W sobotę odbyło się we Wiedniu świetne widowisko wobec monarchy i całego dworu. Przedstawiało ono wjazd cesarzowej Elżbiety Krystyny, małżonki Karola IV., do Wiednia w roku 1713. Ta para cesarska, to właśnie główne postacie widowiska. Karolem IV. był hr. Erwin Schönborn, cesarzową zaś hr. Klary-Kinsky. W ich otoczeniu, jako dwór, znajdowali się pierwsi członkowie szlachty, a między nimi i aryksiążę Wilhelm. Książę Kinsky pełnił służbę najwyższego marszałka dworu, a mistrzem ceremonji był hr. Leopold Sternberg, mimo swych lat 83. Na czele dworu Elżbiety Krystyny stała baronowa Bourgoing. Panie i panowie pojawili się w jak najbogatszych strojach hiszpańskiego dworu. Na karuzelu znalazł się zarazem obraz ówczesnego wojska cesarskiego, pomysł księcia Eugenjusza. Cztery oddziały oficerów kawalerji wystąpiły w oryginalnych mundurach białych kirasjerów, zielonych huzarów, żółtych dragonów i czerwonych kawalerzystów, tak zwanej lekkiej jazdy. Oddziałami temi dowodzili aryksiążęta Franciszek Ferdynand d'Este, Otto i Franciszek Salwatorowie i starszy koniuszy książę Rudolf Liechtenstein. Pochód otwierał hrabia Franciszek Colloredo na koniu, z cesarskim sztandarem w ręce, a za nim postępowali trębacze, wygrywający fanfary, na ich czele zaś hrabia Karol Schönborn; poprzedzało ich czterech heroldów, austrjacki, węgierski, czeski i hiszpański. Kapitanem leibgardy trabantów był hrabia Artur Schönborn. Cesarz Karol jechał pod baldachimem na koniu, a za nim cesarzowa w przepyszej sześciokonnej karocy z VIII. wieku (własność księcia Liechtensteina). W drugiej starodawnej karecie, będącej w posiadaniu księcia Schwarzenberga, jechała za monarchinią baronowa Bourgoing w towarzystwie hrabiny Ressequier, jako damy dworu. Program karuzelu był następujący: kadryl heroldów, kadryl pań i panów, jazda panów w otwartych powozach, karakola (rodzaj baletu), jazda artylerji z działami, militarne ewolucje czterech konnych oddziałów.

Bandę zbójecką w Serbji udało się wykryć belgradzkiej policji. Banda ta w ostatnich kilku latach popełniła wiele morderstw i rabunków, których sprawcy aż do tej pory pozostawali w ukryciu. Dwóch członków tej zbójeckiej zgrai, mianowicie handlarz winem Milja Stojanowic i strażnik nocny Piotr Markowic, mieli się w więzieniu powiesić. Inna wersja opowiada jednak, że zostali oni zaduszeni przez swych wspólników, którzy obawiali się ich zeznań.

† Marja Moszoro, urodzona 1818 r., zmarła we Lwowie w niedzielę licząc l. 78. Śmierć tej zacnej staruszki okrywa ciężką żałobą szanowną rodzinę prezydenta miasta. Zmarła była ciotką żony prezydenta, p. Jadwigi Mochnackiej — a miała dla niej zawsze prawdziwie macierzyńskie uczucia. To też tak p. prezydent Mochnacki, jak i cała jego rodzina otaczali zmarłą najwyższym szacunkiem i przywiązaniem, które staruszka całem sercem odpłacała. Pomimo podeszłego wieku, była to osoba rzeźka i pełna życia: jej zapobiegliwość, gospodarność i serdeczną uprzejmość znają wszyscy, którzy bywają u pp. Mochnackich. Jeszcze w czasie ostatniego przyjęcia oficjalnego u p. prezydenta spełniała obok żony jego, funkcje gospodyni z prawdziwą gościnnością. Podeszły jej wiek nie oparł się jednak chorobie, która w ostatnim tygodniu wystąpiła z wielką siłą i sprowadziła śmierć mimo najtroskliwszej opieki i pomocy lekarskiej. Liczne dowody współczucia, jakie rodzina zmarłej zewsząd odbiera, niechaj jej będą chociaż słabą pociechą w tem ciężkiem strapieniu. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyli: po jednej koronie:

Z prowincji: J. Postępski, dr. J. Marynowski, W. Marynowska, hr. Łodzia Czarniecki, W. Okniński, J. Oknińska, N. N., W. Schetyna, Ł. Podbielski, W. Chołoniewski, W. Gudzio i G. Lisowski z Birczy (12 koron). Inżynierowie budowy kolei halicko-tarnopolskiej: pp. Dybowski, Dzieślewski, Geschöpf, Goebel, Goldenberg, Gomuliński, Daniłowicz, Herschthal, Jędrkiewicz, Kayser, Łopuszański, Machalski, Manowarda, Marek, Neumann, Nosowicz, Psarski, Reger, Robel, Szelestak, Schmidt, Schmosch, Tylec, Wroński, Żygulski.

Z Tarnopola (25 koron); c. k. Straż skarbowa Mielnica (13 koron); członkowie Tow. kasynowego w Mikulińcach (10 koron i 25 ct.); Helena, Marja, Władysław, Jan, Stefanja i Zygmunt Krzyżanowscy z Huloza (6 koron); Tadeusz Żelechowski, Bolesław Kapliński, Maryla Kaplińska, Helena Kaplińska z Korczowa (4 korony); Stenzel Franciszek, Ludwik Osuchowski, Stanisław Stokłosa, Konstanty Laskowski z Frysztaka (4 korony); Stan. Prakczyński Michalina Praczyńska i Br. W. z Trembowli (3 korony); Kazimierz Jaworczykowski, Wanda Jaworczykowska i Władysław Tyszkowski z Kamionki Strumiłowej (3 korony); J. Michałowski z Milowiec za 2 osoby (2 korony); Kazimierz i Wanda z Mikuliniec (2 koron); dr. Edward Sumper i Helena Sumperowa ze Złoczowa (2 korony); Mieczysław Skólski Gries bei Bozen (1 koronę); Jan Zacharjasiewicz c. k. inspektor podatkowy w Grybowie (1 koronę).

Albin Rayski za 3 osoby (3 kor.), Waydowski (2 kor.), Adolf Huth (2 kor.), Szpetmański, Leontyna i Tomasz Gamscy ze Stanisławowa (2 kor.), dr. Czesław Uhma, Bronisława Uhmowa, Aniela Pająkówna, Juljan Mamczyński, Roman Stopczyński.

Z prowincji: Windakiewicz Marja, Windakiewicz Edwin, dr. Emil Wilkowski, Helena Wilkowska, Halka, Zosia i Stasia Wilkowskie, Kaczmarko z Kossowa (8 koron); Bolesławowie Smiałowscy ze Stojaniec (6 koron); Ludomił i Marja Morawscy z Ławny (2 korony); dr. Grabowski Władysław, adwokat z Jarosławia, zebrane od: dra Adolfa Dietziusa, Ernesta Gauthera, dra Grabowskiego Władysława, dra Władysława Jahla, Walentego Malinowskiego, Franciszka Namieśniawskiego, Bronisława Osostowicza, Ignacego Rychlika, Henryka Strisowera i Antoniego Zabłotnego, Antoniego Dymnickiego (40 gr.) razem (10 koron i 40 gr.); Władysław i Wanda Youngowie, Józefa Sokalska z Trzcieńca (3 korony); dr. Marjan Jasilkowski z żoną ze Strzelisk (2 korony); Teodora hr. Russocka z Brodów; Dudziński Adolf ze Szmańkowczyk; dr. A. Dworski z żoną z Przemyśla (2 kor.); towarzystwo pań Sw. Wincentego à Paulo w Brzeżanach (12 koron), złożonych przez członków tegoż towarzystwa.

W poprzednim wykazie składek z Krechowa wydrukowano mylnie Arciszewscy, zamiast Aleksander i Jadwiga Micewscy.

Obchód Kościuszkowski w „Czytelni kolejowej" we Lwowie. Mimo ulewnego deszczu, sala „Szkoły kolejowej wypełniła się po brzegi.

W świątecznych strojach goście, przeważnie z sfer kolejowych, zajęli miejsca w sali, a słowo wstępne wypowiedział p. Kazimierz Pepłowski, urzędnik kolejowy. W krótkiem i jednem przemówieniu skreślił działalność „największego wodza narodu polskiego, bohatera co zmazał nas hańbę bezkrwawego rozbioru Ojczyzny naszej i uratował honor upadającej Rzeczypospolitej".

Po wyjaśnieniu znaczenia „Obchodu", zakończył mowca słowami: „Rodacy! Sieroty Polskie! żyjecie w jednej z dzielnic Ojczyzny naszej, w której wolno mówić ojczystym językiem, wolno wam zwać się i być Polakami. Na was ciąży dziś obowiązek, świecić przykładem uciskanej i prześladowanej Braci waszej za kordonem!

Do was należy dodawać im otuchy, krzepić ich siły do wytrwałości, by pod strasznym obuchem nie upadli. Miłością, zgodą i wspólną, a wytrwałą pracą nad oświatą i uobywateleniem ludu dajcie dowód, że pamięć i idea nieśmiertelnego wodza w sercu waszem żyje. A póki tej idei wierni będziecie, tak długo Polska nie zginie!"

Całość obchodowego programu wypełnili członkowie „Czytelni kolejowej". Gra i śpiewy solowe i chóralne, deklamacje, mimo obfitego programu, musiały być powtarzane, lub nadprogramowemi produkcjami uzupełniane.

Późnym wieczorem rozeszli się „kolejarze" do domu, pokrzepieni na duchu, z wdzięcznością w sercu dla dyrektora rodaka, który na ten obchód pozwolił.

Przemysł krajowy. Bracia Friedrychy, zaszczytnie znani przemysłowcy tutejsi, obchodzili w dniu 18. bm. czterdziestoletni jubileusz założenia fabryki mydła i świec, a uroczystość tę zainaugurowali w prawdziwie obywatelski i patrjotyczny sposób.

Rozpatrzywszy się za granicą jakie to krocie wychodzą z kraju na zakupno zbytkownych mydełek, otworzyli w dniu jubileuszu osobny dział dla tej fabrykacji przy ul. Koralnickiej w własnem zabudowaniu.

Nowy ten zakład przemysłowy zaopatrzyli w maszyny najlepszych systemów, zaangażowali fachowego majstra, wprowadzili do pędzenia maszyny motor parowy i puściwszy fabrykę w ruch w dniu 19. bm., rozpoczęli wyrób wszelkich mydełek toaletowych aż do najzbytkowniejszych.

W oczach komisji fachowej, wydelegowanej ze strony władzy przemysłowej do puszczenia fabryki w ruch, wychodziły na poczekaniu istne cacka — mydełka najrozmaitszych gatunków, które w niczem nie ustępują tak co do wyglądu, jak i co do dobroci najbardziej zachwalanym wyrobom zagranicznym a posiadają ten przymiot, że kosztują o połowę taniej od tamtych.

W czasach ogólnej stagnacji w kierunku rozwoju rodzimego przemysłu, należy powitać radośnie ten objaw ku lepszemu i mamy to głębokie przekonanie, że maluczko, a wyroby braci Friedrychów wyrugują z naszego handlu fabrykat obcy i setki tysięcy guldenów, któremi biedna nasza Galicja wzbogaca przemysł zagraniczny, zostaną w kraju.

Od siebie zasyłamy zacnym tym przemysłowcom, którzy w taki sposób pojmują spełnianie obowiązków obywatelskich — serdeczne: Szczęść Boże!

Urządzenia fabryki dokonała renomowana od pół wieku firma Ferdynanda Pietscha we Lwowie i wywiązała się z zadania ku wszelkiemu zadowoleniu.

Kotły, motor, transmisje, słowem, całe urządzenie, aż do najdrobniejszych szczegółów, wykonane wzorowo, z pewnym smakiem artystycznym i matematyczną skrupulatnością. Tak więc i w urządzeniu fabryki czynnym był przemysł krajowy, a grosz, na nią wyłożony nie poszedł do kieszeni obcych.

Jubileusz 40-letniej służby państwowej obchodził wczoraj p. Górnicki Apolinary, kontrolor pocztowy. W pięknie udekorowanej sali urzędu pocztowego na dworcu zgromadził się wczoraj około godziny 10. rano cały personal tego urzędu, jakoteż reprezentanci lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów. Po wprowadzeniu jubilata, przemówił do niego w nader serdecznych słowach naczelnik p. Baron, a zakończył swe przemówienie odczytaniem telegramu od dyrekcji, która z wielkiem uznaniem wyraża się o 40-letniej pracy jubilata i składa mu także swoje życzenia. W imieniu kolegów jubilata przemówił oficjał pocztowy p. Fritze, poczem składali jeszcze p. Górnickiemu życzenia reprezentanci służby ekspedjentów i konduktorów. Jubilat, wzruszony do głębi, dziękował za tę dobrze zasłużoną owację. Także klub urzędników pocztowych ma wkrótce urządzić wieczór na cześć jubilata.

Niedoszły samobójca. Do restauracji przy ulicy Kazimierzowskiej pod l. 35 przybył w sobotę wieczór jakiś mężczyzna w towarzystwie kaprala 30 pułku piechoty. Gdy usiedli do stołu, ten ostatni zawiadomił pocichu kelnera Karola Ackermana, że ów mężczyzna, z którym przybył do restauracji, nosi się z zamiarem samobójstwa. Mężczyzna ów, będący prawdopodobnie w stanie nieco podchmielonym, usnął niebawem i wówczas przeprowadzono przy nim rewizję i znaleziono rewolwer z 4 nabojami. Przebudziwszy się następnie, niedoszły samobójca opuścił restaurację. Nazwisko jego pozostało nieznanem — wczorajszy raport policyjny nie donosi jednak o żadnem samobójstwie. Snać się rozmyślił.

Wypadek. Wóz straży pożarnej, jadący wczoraj o godzinie 1. w południe ulicą Halicką, najechał 77-letnią staruszkę Rozalję Knoblauch, posługaczkę, a obaliwszy ją dyszlem, lekko uszkodził. Starowinę odstawiono na stację ratunkową, gdzie ordynujący lekarz ją opatrzył.

Zguba. Urszula Miska, wyrobnica, zgubiła wczoraj książeczkę kasy oszczędności, opiewającą na kwotę 65 zł., a wystawioną na imię Urszuli Czemerys. Numeru książeczki poszkodowana nie pamięta.

Papier listowy. Krakowskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej", wydało nakładem własnym papier listowy z udatnym wizerunkiem Kościuszki w całej postaci. Dziesięć arkuszy tego papieru wraz z kopertami, w gustownem opakowaniu, kosztuje 16 ct.

Ostrzeżenie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Doszło do naszej wiadomości, że od właścicieli różnych firm i zakładów w miejscowościach położonych przy szlakach kolei państwowej w Galicji, pobierano opłaty, rzekomo za umieszczenie „reklam" w „Przewodniku ilustrowanym po ck. austr. kolejach państwowych". Wobec tego oświadczamy stanowczo, że redakcja wszelkiego rodzaju wskazówki i informacje, dotyczące zakładów kąpielowych i leczniczych, hotelów, restauracyj, kawiarń i t. p umieszczała na podstawie materjałów, dostarczonych przez ck. kolej państwową w interesie podróżnych li i tylko bezpłatnie i że tak wydawnictwo, jak i redakcja nikogo do pobierania opłat z jakiegokolwiek bądź tytułu nie upoważniła.

Ktoby zatem za opisy w „Przewodniku" umieszczone, lub umieścić się mające — pod jakimkolwiek pozorem i w jakiejbądź formie domagał się wynagrodzenia, czyni to bezprawnie, nadużywając firmy wydawnictwa, względnie redakcji. Wiedeń w kwietniu 1894".

Redakcja „Przewodnika ilustrowanego po ck. kolejach państwowych". Oswald Obogi. Adolf Inlender. Adres: I. Esslinggasse 4.

Wydział Tow. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt zaprasza uprzejmie członków tegoż Tow. na walne zgromadzenie we środę 25. b. m, o godz. 6 wieczorem w lokalu Stow. nauczycielek (Rynek l. 10, 1. piętro).

Słów kilka o Krynicy.

Przed paru dniami ogłosiła *Gazeta Lwowska*, a za nią i inne pisma powtórzyły lakoniczną wiadomość, że zarząd zdroju krynickiego objęło z dniem 15. kwietnia r. b namiestnictwo.

Nie każdemu może wiadomo, że Krynicą administrowała dotąd dyrekcja domen i lasów, względnie przeróżne inne władze i aż ministerstwo rolnictwa, co oddziaływało jak najniekorzystniej na rozwój zdrojowiska i że od lat wielu wszyscy dopominali się uregulowania stosunków administracyjnych Krynicy, przez wyłączenie jej z pod zarządu domen i lasów i powierzenie władzy, do tego bardziej powołanej.

Fakt zatem, że namiestnictwo ten zarząd obejmuje, uważamy za nader doniosły dla zdroju krynickiego, zwłaszcza, że znany z energji, a dla Krynicy nader życzliwie usposobiony obecny namiestnik hr. Badeni, zajmie się tą sprawą niewątpliwie jak najgorliwiej.

Chwila obecna wydaje nam się też najodpowiedniejszą do poczynienia niektórych uwag o Krynicy, jesteśmy bowiem pewni, że choć może uwagi te będą surowe, w każdym jednak razie sprawiedliwe i dyktowane bezstronnością i tą głęboką życzliwością, jaką z pewnością wszyscy są dla Krynicy ożywieni.

Zanim przejdziemy do szczegółów, musimy wpierw wspomnieć o historji rozwoju Krynicy.

I.

Od lat kilkudziesięciu zdrój krynicki rozwija się dość prawidłowo. dzięki przyrodniczej wartości źródła, pięknego położenia górskiego, a w pewnej mierze i dzięki tym ludziom wiedzy, którzy, oceniwszy fachowo niezwykłe zalety Krynicy, nie szczędzili ani słowa, ani pisma, aby z jednej strony uczynić ją możliwie popularną, a z drugiej wpływać, iżby wprowadzano niezbędne ulepszenia. Co i jak uczyniono dla rozwoju Krynicy, wiadomo wszystkim, którzy bodaj raz jeden tutaj zabłądzili, a szczegółowo można się było o tem dowiedzieć podczas uroczystego obchodu setnej rocznicy istnienia zdroju krynickiego. Z ust szanownego radcy Sokołowskiego, zarządcy zdrojowego, dowiedzieliśmy się, że z biegiem lat postawiono łazienki jedne i drugie, wybudowano wspaniały dom zdrojowy (*Kurhaus*), zaprowadzono stałą muzykę, uregulowano park, pobudowano wygodne i piękne wile itd.

Wszystko to uczyniono jednak mniej więcej pe rok 1877, to jest jeszcze przed połączeniem Krynicy linją kolejową od Tarnowa z głównemi miastami naszego kraju. Wkłady te i starania zostały też uwieńczone pomyślnym skutkiem. Od roku 1878 bowiem poczyna się prawdziwy wzrost zdrojowiska krynickiego. Początkowa liczba gości, nie sięgająca tysiączki, wzrasta z każdym rokiem i dochodzi do pokaźnej już cyfry **5.000**. Nadmienić tu musimy, że wszystkie warstwy naszego społeczeństwa na cyfrę tę się składały, wskutek czego nietylko byt, ale dalszy wzrost Krynicy zdawał się zapewniony. Zdanie to podzielał, zdaje się, i rząd, właściciel Krynicy; postanowił bowiem, na przedstawienie osób, ze stosunkami Krynicy dobrze obznajomionych, poczynić znaczniejsze wkłady. Do pewnego stopnia i miejscowa ludność nie szczędziła zabiegów, by wprowadzać coraz nowe ulepszenia.

W ten sposób powstał dom zdrojowy kosztem ćwierć miljona zł., zakład hydropatyczny i kilka wil i hoteli, już prawie po europejsku urządzonych.

Latami jednak, w których w Krynicy była największa frekwencja, były 1880—1888. Z chwilą wybudowania domu zdrojowego ilość i jakość gości poczęły się zmieniać, i to przeważnie na niekorzyść. Czuli to wszyscy i czują do dziś dnia, zadając sobie różne pytania, coby mogło być tego powodem. Mówiono też i pisano na ten temat bardzo wiele, przeważnie jednak nikt niejednego przychylnego, choć krytycznego głosu prawdy usłuchać nie chciał, a jeżeli kto bądź odczuł przyczyny, bądź je dopatrzył. jak mieszkańcy miejscowi, lub pełen dobrych chęci zarządca zdroju, to dla tysiącznych okoliczności wykonać tego nie byli w stanie, lub nie mogli.

Jak dalece prawdziwem jest to powyższe nasze zapatrywanie, posłuży za dowód to wszystko, co mówiono i pisano w roku 1889, w czasie pobytu w Krynicy namiestnika hr. Badeniego.

Inne głosy pominiemy milczeniem, lecz słowa namiestnika zbyt nam utkwiły w pamięci, a zanadto były ważne dla Krynicy, byśmy ich tu nie mieli przytoczyć. Między innemi rzekł tedy hr. Badeni: „Hasłem mojem jest praca, nie dorywcza, lecz ciągła, nie bezmyślna, lecz systematyczna i nie zniechęcająca się, lecz wytrwała, przedewszystkiem oparta na dobrej wierze i na zacnych środkach. Pod tem hasłem i właśnie w chwili pełnego sezonu zjechałem tutaj, aby się naocznie przekonać o niedostatkach. brakach i ujemnych stronach zakładu krynickiego, a z drugiej strony o sposobach i środkach, jak tymże najsnadniej zapobiedz. (C. d. n.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Favorita", opera w 4. aktach Donizetti'ego. Ostatni gościnny występ panny Miry Heller, oraz występ pana Aleksandra Myszugi; jutro w środę „Dora", komedja w 5. aktach Wiktoryna Sardou.

Z teatru. Na niedzielnem przedstawieniu „Chłopa miljonowego" zapełniła publiczność salę bardzo dobrze, natomiast na „Kościuszce" wieczorem udział publiczności był niezbyt licznym. W obsadzie zaszła mała zmiana, a mianowicie Katkowa grał młody aktor p. Bojarski i z swego zadania wywiązał się zupełnie dobrze. Znać w nim talent i szczere zamiłowanie sceny.

Oba przedstawienia szły dość równo i gładko.

Koncert Loli Beeth, śpiewaczki nadwornej opery we Wiedniu, zapowiedziany na poniedziałek d. 23. bm. w Krakowie, nie przyszedł do skutku.

Sport.

Lista koni galicyjskiego chowu, będących w trainingu, zwiększyła się końmi p. J. Krzysztofowicza. Trener A. Lasota w Mądzielówce, jak podaje *Wochen Renn-Kalender* ma pod swoją opieką: 5 l. gn. og. Prezenta po Osman (półkrwi); 4 l. gn. og, Kordjana po Pfeil od Parforce; 3 l. kaszt. kl. Rogniedę po Kaiser od Carabela; 2 l. karogn. og. Huragana po Pfeil od Parforce; 2 l. gn. kl. Arrow's Child po Pfeil od Wie-Wan. Tak więc ogólna liczba koni naszych zwiększyła się do 30. By mieć kompletny spis, brakuje nam wykazu koni hr. Newfielda, hr. Baworowskiego, p. Irsaya, p. Zakrzewskiego, które przypuszczalnie brać będą udział w tegorocznych wyścigach. Meetingów będzie aż pięć, gdyż klub jazdy panów, jak i towarzystwo lwowskie dwa sezony uchwaliło. Wobec tych uchwał, hodowcy nasi nie będą mogli się uskarżać, że za mało jest biegów, byleby tylko liczba ich utrzymała się nadal, niewątpliwie nowe stajnie wyścigowe powstaną. — Podnosimy tu ten fakt, że 2 latków swego chowu, które prawdopodobnie udział wezmą w wyścigach, jest cały tuzin. Hodowcy tych dwulatków tworzą absolutną większość w gronie sportsmanów-hodowców, dowodzących swem postępowaniem, że uznają potrzebę biegów dwulatków. *Przegląd* w rubryce „Sport" zapewne wyrazi ubolewanie, że tyle koni się niszczy przedwczesnem galopowaniem. Korespondent zaś „z placu wyścigów" wyraziwszy się, że ogół hodowców „bezwzględnie potępia" biegi dwulatków, złamie swe pióro i z emocją czytać będzie zapisy koni dwuletnich do biegów na 900, lub 1100 metrów. Podziwienia godną jest odwaga ludzi, którzy swe zdania wypowiadają *incognito*, stawiając się wzajemnie na piedestale nieomylności; dla takich fakta są niczem, rachując na ogólną niefachowość, piszą i rezonują, a w każdem niemal zdaniu i przykładzie czuć się daje brak wiedzy. Statystyka trainingowa przekonuje nas, że wszyscy hodowcy, którzy wykazują swe konie w oficjalnym organie, a jest ich sześciu, jakoteż i inni, każą biegać swym dwulatkom na wyścigach (statystyka z lat poprzednich) gdzież więc są ci hodowcy, potępiający biegi dwulatków? Zapewne znajdziemy ich między tymi, którzy twierdzą, że 6 litrów owsa, to dosyć dla źrebięcia, u których 3 latki wyglądają tak, jak w stajni wyścigowej roczniaki, których miarą przeciętną jest 156 cm. — By w kwestjach hipologicznych głos zabierać, trzeba mieć za sobą argumenta niezbite, oparte na nauce na faktach, które statystyka wykazuje, lub wykazać tym, co się zdziałało, pewną podstawę. Negacja faktów, gołosłowne twierdzenia są tylko mąceniem wody, w której prawda się ukrywa. Tym sposobem niedaleko zajść można.

* * *

W drugim dniu wyścigów we Wiedniu 17. kwietnia „Puchner" 3 l. og. kaszt. p. Scasighiny wygrał Paucake-Handicap (4000 kr.) mając za sobą 11 koni. „Wolosca", zaś w I. Hcp. nagr. 2000 kr. była drugą za Zenitem p. Szermera.

* * *

Hr. J. Tarnowski wysłał do Wiednia Smoka i Telimenę.

Ostatnie wiadomości.

Klub młodoczeski rozesłał następujący komunikat: Klub naradzał się wyczerpująco nad obecną sytuacją w radzie państwa i poza jej obrębem, jak również nad szeroko omawianemi wypadkami ostatnich czasów. Jednomyślnym rezultatem tej dyskusji, o ile ona dotyczyło kierunku i politycznej taktyki, było, że dla wszystkich członków klubu zostały ponownie uznane jako miarodajne i obowiązujące programy wyborcze z lat 1889 i 1891 i pardubicka rezolucja z roku 1893. Ze względu na rozmaite doniesienia dziennikarskie, skonstatowano, a w pewnym konkretnym wypadku także przez dementi udowodniono, że w ciągu całej rozprawy budżetowej, nie wyłączając debaty nad tytułem ministerstwo spraw wewnętrznych, żadnego z członków klubu nie spotkał zarzut, jakoby przemawiał bez wiedzy klubu, albo w ten sposób, w jakiby nie postanowiono przemawiać. Ze względu na znane sprostowania i tychże skutki, powziął klub uchwałę, przez którą powinno być na przyszłość uniknięte powtarzanie się podobnych zjawisk. Statuty klubu dla osiągnięcia dającej się łatwiej skontrolować administracji, ulegną tej zmianie, iż na przyszłość zostanie ustanowione stałe prezydjum.

Z Paryża donoszą pod d. 21. bm.: Prezydent Carnot podpisał na wniosek ministra prezydenta dekret, wedle którego członkowie personalu konsularnego i dyplomatycznego, chcąc się żenić z kobietami obcokrajowemi, muszą wprzód prosić o pozwolenie ministra spraw zewnętrznych.

Rada państwa.

W komisji przemysłowej izby posłów przyszło do scen burzliwych. Minister handlu hr. Wurmbrand jest wogóle drażliwy, a obecnie ważnością swego urzędu tak jest przejęty, że nie znosi nawet sprzeciwiania się posłów, którzy na szczęście nie są jego urzędnikami. Już się nieraz wydarzały przykre sceny z tego powodu, ale juścić nie donosiła o nich półurzędowa *Reichsraths-Corr.* i o rzeczach takich dowiadujemy się dopiero przez Budapeszt lub Pragę, którym nie tak bardzo zależy na reputacji ministra handlu.

Takie starcie z ministrem handlu zaszło znowu w piątek w komisji przemysłowej i tylko pewne pismo liberalne zlekka o niem napomknęło. Otóż dowiadujemy się szczegółów następujących: Chodziło o regulację, a względnie rozszerzenie wypoczynku niedzielnego. Jak już jest zwyczajem ery koalicyjnej, wniosła większość rezolucję, wszystko na rząd zdającą, przeciw czemu posłowie Ebenhoch (konserwatysta), Lueger (antisemita) i młodoczesi Adamek, Brzeznowsky i Zaczek z całą stanowczością wystąpili. Wszyscy oni oświadczyli się za uregulowaniem tej sprawy za pomocą ustawy.

Minister handlu, hr. Wurmarand użalał się ostro na to, że w komisji robią opozycję (!) i oświadczył, że chce kazać wypracować projekt ustawy, jednakowoż powszechne przeprowadzenie wypoczynku niedzielnego jest niemożliwe. Byłoby to z wielką szkodą dla balwierzy po miastach, w których się wieśniacy tylko w niedzielę golą. Wielce też byłby skrzywdzonym wiedeński Wurstelprater, gdyżby tam w niedzielę cygara kupić sobie nie można.

Gdy potem podnoszono, że rezolucja owa tylkoby opóźniła ustawę, minister handlu zirytowany, dodając słowom swoim nacisku rękami, odpowiedział, że to wyraz niedowierzania jego słowu. P. Adamek protestował przeciw tonowi, w jakim minister się odzywa; komisja nie nawykła do czegoś podobnego. Ze stanowiska golibrodów i wiedeńskiego Wurstelprateru trudno aby mógł minister prowadzić politykę socjalną. Niechaj minister nie zapomina, że także w komisji jest odpowiedzialnym jej urzędnikiem.

Powstało stąd takie zamięszanie, iż przewodniczący oświadczył, że nie może zarządzić głosowania. Członków lewicy historja ta bardzo dotknęła.

(Telegram „Dziennika Polskiego).“

Wiedeń 23. kwietnia. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów rozdano posłom w druku sobotnią mowę ministra Madeyskiego. — Rząd zażądał kredytu dodatkowego 132.260 zł. na zakupno gruntu w Krakowie i wybudowanie na nim gmachu dla tamtejszej wyższej szkoły realnej, poczem przystąpiono do dalszej debaty szczegółowej nad budżetem ministerstwa oświaty.

Z porządku dziennego przystąpiła izba do dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa wyznan i oświaty.

P. Hormuzaki omawiał szkolnictwo rumuńskie na Bukowinie.

P. Sokołowski przemawiał w duchu swych wywodów, wygłoszonych w Kole polskiem, w końcu podniósł kwestję polską na Szląsku, a zwracając się do Czechów, oświadczył, że element polski na Szląsku jest więcej, jak czeski, uciskany. Mowca wyraził nadzieję, że rząd koalicyjny zadość uczyni słusznym życzeniom Polaków na Szląsku.

Przemawiali jeszcze pp. Kurz i Kaunitz, a obecnie zabrał głos p. Barwiński.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 23. kwietnia. Cała prasa wyraża się z wielkiem uznaniem o mowie min. Madeyskiego.

N. fr. Presse mówi, że minister rozpoczął wprawdzie od tego, iż nie myśli rozwijać programu, a jednak chcąc nie chcąc, z tego, co mówił, złożył zupełny program, z którego koalicja może być zadowoloną.

Wiedeń 23. kwietnia. Wekerle przybył do Wiednia dla ustanowienia porządku obrad delegacyj.

Luettich 23. kwietnia. Przed domem burmistrza eksplodowała bomba. Skończyło się na panice.

Berno (morawskie) 23. kwietnia. Na wiecu morawskich Młodoczechów obecnymi byli pp. Herold, Kramar, Bianchini i Pacak.

Stronnictwo morawskich Młodoczechów ukonstytuowało się jako odrębne od czeskiego, niezawisłe.

Rezolucja zawiera wszystkie znane postulaty Młodoczechów.

Ateny 23. kwietnia. Z prowincji donoszą o ciągłych trzęsieniach ziemi. W Lokris zginęło 129 osób.

Wiedeń 23 kwietnia. Prof. szkoły weterynarji dr. Kadyi mianowany profesorem anatomji na wszechnicy lwowskiej.

Kraków 23. kwietnia. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu rektorstwa Zollów odbył się uroczysty objad ku czci b. ministra skarbu Juliana Dunajewskiego, jako objaw wdzięczności szkoły za doznaną życzliwość i opiekę ze strony Juliana Dunajewskiego, gdy stał na czele ministerstwa skarbu i tak znaczący wpływ wywierał w radzie korony. Na obiad otrzymali zaproszenie wszyscy członkowie senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego, a oprócz nich prezydent sądu wyższego Zborowski, członek izby panów dr. Józef Majer, delegat namiestnictwa Laskowski, prezes akademji Stanisław Tarnowski, sekretarz jeneralny akademji Stanisław Smolka, prezydent sądu krajowego Jasiński, dyrektor biblioteki Jagiellońskiej Estreicher. Podczas obiadu rektor Zoll w gorących słowach dał wyraz zasługom, jakie Dunajewski na stanowisku ministra położył dla uniwersytetu, podziękował za okazywaną opiekę i życzliwość i zakończył toastem na jego cześć. Pozytem zawiadomił, że portret Dunajewskiego, z polecenia obecnego ministra oświaty wykona Pochwalski; portret na podstawie jednomyślnej uchwały senatu akademickiego, pomieszczony zostanie w sali nowego gmachu uniwersyteckiego, wniesionego głównie zabiegami Dunajewskiego, w tak zwanem *Collegium Novum*. Serdecznie podziękował Dunajewski i podniósł węzły, jakie go łączyły i zawsze łączą z Uniwersytetem.

Komitet, złożony z przedstawicieli kraju i miasta, zajmujący się obmyśleniem uczczenia pamięci Jana Matejki, zostający pod przewodnictwem marszałka Sanguszki, odbył wczoraj posiedzenie. Przewodniczył pełnemu komitetowi prezydent miasta Friedlein w zastępstwie nieobecnego księcia marszałka. Imieniem komitetu wykonawczego złożył pełnemu komitetowi sprawozdanie dyrektor kasy Oszczędności m. Krakowa p. Franciszek Sięk i wykazał stan funduszów, dochodzących do kwoty 20.000 zł. niemniej przebieg i wynik rokowań z rodziną Matejki, co do nabycia kamienicy przy ul. Florjańskiej, oraz pozostałych szkiców, sprzętów, mebli po mistrzu, z których utworzonoby instytucję imienia Domu Matejki. Oprócz kwoty 20.000 zł., posiada komitet przedmioty artystyczne, nabyte przez kraj za kwotę 10.000 zł. Komitet pełny przyjął sprawozdanie z uznaniem do wiadomości i upoważnił komitet wykonawczy do uzyskania od rodziny Matejki, obowiązującej oferty co do sprzedaży kamienicy, szkiców, mebli i przedmiotów artystycznych, z którychby powstała instytucja narodowa t. z. Dom Matejki.

Warszawa 23. kwietnia. (*Pocztą do granicy.*) 200 osób, aresztowanych chwilowo w Warszawie po nabożeństwie za Kilińskiego, w nocy z d. 19. na 20. znowu uwięziono. Kobiety osadzono w więzieniu przy ul. Złotej, mężczyzn rozlokowano w trzech śledczych więzieniach. (*X. Y.*)

Wiedeń 23. kwietnia. Konkurencja hrabiego Thuna o posadę prezydenta Bukowiny na miejsce br. Kraussa odpada. Br. Krauss wyjedzie wkrótce za dwumiesięcznym urlopem; zastępywać go ma radca dworu hr. Goes, obecnie przy prezydenturze w Celowcu. — Hr. Thun otrzyma posadę radcy namiestnictwa w Lincu.

Wiedeń 23. kwietnia. Cesarzowa powróciła wczoraj rano ze swej kilkomiesięcznej podróży do Welsu i zamieszkała u córki swej arcyksiężnej Marji Walerji w zamku Lichtenegg.

Wiedeń 23. kwietnia. W apartamentach pp. Madeyskich odbył się wczoraj wieczorem świetny raut, na którym byli ks. Wirtembergski, prezes gabinetu ks. Windischgraetz, wszyscy ministrowie, minister wspólnych finansów p. Kallay, prezydenci i wiceprezydenci izby panów i izby posłów, wielu członków izby panów, tudzież posłów wszystkich odcieni, jeneralicja, dostojnicy dworscy, reprezentanci świata uczonego i dziennikarskiego. Bawiono się wybornie.

Budapeszt 24 kwietnia. W miasteczku Hodmezö-Vasarhely rzucił się wczoraj tłum, składający się z 300 ludzi, na ratusz, żądając wydania broszur i pism, zabranych przy rewizji u przewódców socjalistów. Na żandarmów, którzy zastąpili ekscedentom drogę, poczęto rzucać kamieniami.

Żandarmi dali ognia i ranili pięciu ludzi, jednego z nich śmiertelnie. Huzarzy rozpędzili excedentów, z których aresztowano 60.

Belgrad 23. kwietnia. Wczoraj z okazji rocznicy oswobodzenia Serbji odbył się obiad galowy w konaku królewskim. Prezes ministrów miał mowę, w której wysławiał czyny Miłosza Obrenowicza, założyciela panującej dy-

Król odpowiedział na tę mowę toastem na cześć narodu, armji i wiernych Belgradczyków, przyczem podniósł obok działalności książąt Miłosza i Michała także zasługi Milana, którego czci jako ojca, jako pierwszego króla wyswobodzonej Serbji i jako wiernego poddanego.

Mowę tę oklaskiwano gorąco, zwłaszcza ów ustęp o Milanie.

Berlin 23. kwietnia. Profesor Martens, znany historyk zmarł skutkiem udaru sercowego.

Minister spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wydał reskrypt polecający ściganie twórców lóż wolnomularskich systemu Settegesta w myśl 128 §. ustawy karnej.

Trybunał wrocławski polecił wytoczyć śledztwo przeciw posłowi Thuemmlowi za jego wystąpienia przeciw katolikom.

Berlin 23. kwietnia. Jak z kół dworskich donoszą, cesarz Wilhelm przesłał carowi nadzwyczaj serdeczny telegram gratulacyjny z okazji zaręczyn carewicza z księżną Alicją. Tem nowem połączeniem spokrewnionych domów dał car ludom Europy nowego zwiastuna pokoju, któremu szlachetność cara nieograniczone wyświadcza usługi. Wesele carewicza odbędzie się po srebrnem weselu królewiczowstwa duńskich, przy której to sposobności cesarz Wilhelm i car przez dłuższy czas stykać się będą.

Paryż 23. kwietnia. Aresztowano tu pewnego oficera niemieckiego za szpiegostwo. Ministerstwo wojny nie chce podać żadnych bliższych szczegółów.

Londyn 23. kwietnia. Policja aresztowała tu anarchistę Józefa Ferrarę, Włocha. Zabrane u anarchisty Ploti'ego przedmioty, naprowadziły policję na ślad całej bandy anarchistycznej; rewizje domowe i aresztowania nie ustają.

Nowy Jork 23. kwietnia. W dniu dwudziestego b. m. wybuchł we wszystkich kopalniach węgla strejk górników. Udział w strejku bierze około 250.000 ludzi.

Lizbona 23. kwietnia. W ostatnich 24 godzinach zmarło tu 85 osób na cholerę.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 20. kwietnia godz. 2. min. —.

Akcje kred.	353·50	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	73·10	Wied. losy	174·75
Kredyty węg.	423·25	Akcje tyton.	218·—
Anglobanki	151·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	258·25		
Ludwiki	216·25	Elbethale	263·75
Nordbany	300·50	Länderbanki	249·30
Lombardy	106·75	Renta zł. węg.	118·80
Losy tureckie	63·10	Bankvereiny	125·60
Staatsbahny	344·50	Wspólna renta p.	98·55
Czerniowieckie	281·50	Ruble	134·12

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. kwietnia 1894.

HOTEL ŻORZA. M. Podlewska z Perepelnicy. S. Orzechowska, E. Wysocka z Podola ros. F. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. T. Kownacki ze Świrzowa. J. Wachowicz ze Sidorowa. J. Gnoiński z Cieszanowa. R. Puzyna z Gwoźdźca. S. Ujejski z Zacisza. J. Siemiginowski ze Szmańkowczyk. A. Zawisza z Królestwa Pol. W. Wolski ze Schodnicy. W. Kobyliński z Kożuchowa M. Ehrenfeld z Wiednia.

HOTEL IMPERIAL. J. hr. Pruszyński z Rosji. A. Misiągiewicz z Wołynia E. Gruszkiewicz z Kijowa. H. Busse, E. Briehta, F. Wożenlek z Pragi. J. Steingrab z Paryża. B. Cech z Königinhof. M. Rittigstein z Kołomyi. S. Krzyżanowski z Krakowa. W. Romanowski ze Słobody rung T. Wysocki z Uwina

HOTEL VICTORIA. M. Szymberski z Mielca P. Zawadzki z Oleszowa. E Bredt z Otynji W. Nadachowski ze Stanisławowa. Z. Rudnicki z Janowa. T. Verny z Mościsk.

Wobec powtarzających się zapytywań oświadczam, że do Karlsbadu nie wyjeżdżam, lecz stale pozostaję w Krakowie (Róg Kolejowej i Kopernika 2).

Dr. Jaworski
prof. uniw. Jagiellońskiego.

OD 53 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Chłopca do obsługi poszukuje „Klub Szermierzy". Kopernika 16.

Cztery roje pszczół i próżne ule są tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. A. J. Picka w księgarni, ul. Sykstuska 16. 270

Cukiernia w Samborze, w Rynku, która 30 lat egzystowała, z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania. Lokal w przyszłym miesiącu zostaje odrestaurowany. Wiadomość: W. Smisakiewicz, Sambor. 267

Pożyczki do 100 zł. udzielam pod korzystnemi warunkami. Adres „W" 42 poste restante Lwów. 280

Urząd pocztowy w Podhajcach poszukuje zaraz rutynowanej ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznem.

Kucharz, pracujący przez kilkanaście lat w domach magnackich i większych hotelach, chciałby zmienić obecną posadę. Zgłoszenia przyjmuje Garlicki, restante Śniatyn. 276

Do wydzierżawienia poszukuję folwarku od 200 do 300 m. inwentarze żywe i martwe na miejscu nabędę. Zgłoszenia z dokładnym opisem pod adresą J. B. Nr. 9. post. rest. Lwów.

Na Maj. W wydawnictwie dziełek ludowych, Lwów, Garncarska 24, nabyć można „Czytania majowe". Napisał ks. S. Szymała. Cena 30 ct. Dla zamawiających kilka książeczek znaczny rabat. 278

On cherche, un premier Pensionat, ou une jeune Anglaise, d' une famille distinguée, pourait apprendre la langue Polonaise, et la musique. On est prie, d' envoyer, Prospect et Conditions, à ***Mrs Emily Keisner***, I. Wiener-Gouvernanten-Institut, Wien, I. Seilerstätte 19. 279

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z kuchnią od 1. Maja do wynajęcia przy ulicy Skarbkowskiej liczba 17.

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, III. piętro. Grodzickich 2, róg Dominikańskiej rynku od 1. lipca. 274

Korespondencja prywatna.

A. G. List na poczcie, poste restante pod tą literą

„Ismaela". Zagadkę kwiatową rozwiązałem. Wynik tejże tylko za wspólnem widzeniem się możliwy. Proszę oznaczyć dzień, miejsce i godzinę, za życzenia nasze zostaną ziszczone.

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat ½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1013 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Dentysta
Dr. B. KACZOROWSKI
były uczeń szkoły berlińskiej, przeniósłszy swój długoletni
Zakład dentystyczny
z Wiednia do Lwowa, ordyn. przy ul. Sykstuskiej l. 23 (stara poczta) parter od godz. 9—1 przed. i od 2—5 popołud. W niedziele i święta od 9—12 przedpoł. Dla ubogich chorych codziennie ambulatorjum od godz. 8—9 przedpoł.
1409 1—2

Specjalny skład komisowy oryginalnych
Płaszczów styryjskich
nieprzemakalnych
i płaszcze angielskie
poleca 1495 1—5
MAGAZYN „A LA VILLE DE PARIS"
Lwów, plac Halicki L. 2.
Gabryel Stark.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że otworzyliśmy we **Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika**
PIERWSZORZĘDNY
„GRAND HOTEL"
obok gmachu galic. Kasy Oszczędności, w samem centrum miasta, przy Wałach Hetmańskich w najpiękniejszem położeniu, naprzeciw Placu św. Ducha i galerji obrazów, w domu, który dziś jest ozdobą Lwowa.
Urządzenie całego hotelu wspaniałe, według najpierwszych zagranicznych wzorów:
światło elektryczne
w całym gmachu i w każdym pokoju, 1479 1—12
wodociągi,
bezpłatna, elektrycznością poruszana **WINDA** osobowa,
pomieszczenia od jednego pokoju, aż do najpiękniejszych i najwybredniejszych, apartamentów familijnych;
poczekalnie hotelowe z przepychem urządzone, przy których zaprowadzono czytelnie,
zimową zaś porą cały gmach, tak pokoje, jakoteż kurytarze jednakowo ogrzane.
Dla powyższych zalet, a zarazem rzetelnej usługi i przystępnych cen zasługuje ten zakład na miano jedynego pierwszorzędnego hotelu we Lwowie.
Mając niezachwianą nadzieję, że hotel nasz łaskawością i względami Szanownego Obywatelstwa zaszczycany będzie, kreślimy się:
Z wysokim poważaniem
Walenty Schilling i Franciszek Heksel.

Magazyn J. Dreszera i Synów
Lwów, plac Kapitulny.
Próbki i cenniki na żądanie.

Jedyna polska
Fabryka krawatów
Jagiellońska 24.
poleca
Krawaty najświeższych fasonów i z najświeższych materyj, oraz **krawaty wysortowane za połowę ceny.** 1404 1—20
Tamże przyjmuje się krawaty **do przerabiania**, oraz ubiera się **kapelusze damskie** od 50 ct., jak również **kapelusze gotowe.**

Choroby weneryczne
leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia
S. URICH
lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący. 1408 1—3
Mieszka obecnie: **ul. Kościelna 1,** (róg pl. Krakowskiego l. 6), II. piętro).
Ordynuje od 12—1 i od 5—7.
Honorarjum umiarkowane.

Każdy kaszel
jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wązkość piersi, asthma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko i najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/. Wimmergasse 33.**
Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha*, we Lwowie.

CHWAŁA BOŻA
książka do nabożeństwa dla niewiast, ułożona przez ks. Łukasza Bobrowicza, unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję, oprawna ozdobnie 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct., 2 zł., 2 zł. 50 ct., 3 zł. i 4 zł.
jak również książka tegoż autora p. t.
BOŻE! KOCHAM CIĘ
osobna dla chłopców i dla panienek po 45 ct., 55 ct., 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł 80 ct. i 4 zł.
Do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej pod firmą:
Wincenty Kuczabiński
Lwów. ul. Karola Ludwika l. 3.

SEZON 1894.
ŚWIEŻE
WODY MINERALNE
ze zdrojowisk naturalnych
co dni 14 świeży transport
poleca 1492 1—11
KAROL BAŁŁABAN we LWOWIE.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się natychmiast.

CIEPLICE
TRENCZYŃSKIE.
Termy siarczane od 27°—31° R na Górnych Węgrzech w Małych Karpatach 20 minut drogi od stacji Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski, wzorowo urządzone skuteczne w artretyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. d. Do massażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct do 3 zł. na dobę. Kurhaus, Teatr, Koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.
Sezon od 1. maja do końca września.
W Maju i Wrześniu za 3 zł pension. **Dyrekcja kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszura Dra Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach.

Do desinfekcji!
Kwas karbolowy surowy,
dto dto czyszczony,
Wapno karbolowe i chlorowe,
Proszek do desinfekcji,
Siarczan żelaza,
Dwusiarczan wapniowy,
Naftalinę, Antibakterion,
Creoline, Lysol,
Vadmangan potasu i t. p. i t. p.
poleca 1445
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.
PIGUŁKI
z jodkiem żelaza niezmiennym
BLANCARDA
CENA: flakonu 100 pigułek . 4 » ; 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 ; flakonu syropu . . . . . 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE
BLANCARDA
Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, goście, etc., etc.
CENA: Flakon rostworu . . . . 5 » ; 1/2 flakon rostworu. 2 75 ; Flakon cukierków . . 3 »
EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najpewniejszy środek leczniczy
PRZECIW BOLOM
SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

Nowości muzyczne

Nakładem księgarni składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

wyszły:

Jan Gall. Sześć pieśni narodowych na chór męski.
I. zeszyt. Boże coś Polskę. 2. Z dymem pożarów. 3. Boże Ojcze Twoje dzieci 4. Trzeci maj. 5. Pomoc dajcie mi rodacy. 6. Jeszcze Polska nie zginęła. Partyturę i głosy złr. 1, głosy pojedyncze po 10 c.

Jan Gall. Sześć pieśni narodowych na chór męski II. zeszyt.
1. Polonez Kościuszki. 2. I. Krakowiak Kościuszki. 3. II. Krakowiak Kościuszki. 4. Rozmowa Kościuszki z łągienką. 5. Krakowiak ze sztuki ludowej „Kościuszko pod Racławicami". 6. Na Wawel na Wawel. Partyturę i głosy zł. 1. Głosy pojedyncze 10 ct.

Jan Gall. Dwanaście pieśni ludowych na chór męski.
1. Maciek. 2. Oddała mene meja matynka. 3. Matuś moja matuś. 4. Idzie stary bez wieś. 5. Ta ne lublu ja ni Stećka. 6. Pieśń dziadowska. 7. Kalina 8 Skowronek. 9. Anioł pasterzom mówił. 10. Podkóweczki dajcie ognia 11. Porównaj Boże 12. Albośmy to jacy tacy. Partytura i głosy 2 zł. pojedyncze 25 ct.

Wroński Adam. Z wystawy lwowskiej, walce na fortepian. Cena 1 zł.
„ „ Podkóweczki dajcie ognia. Mazury na fortepian. Cena 80 ct.
„ „ Abinia. Polka francaise na fortep. Cena 60 ct. 1497 1—3

„Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel!" — mówi stare przysłowie.
Takowe może się słusznie odnosić do mego magazynu, gdyż tylko interes w takich rozmiarach jak mój, ma przez zakupno za gotówkę wielkich zapasów towarowych i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta.
Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco.
Obfite **książki z wzorami**, jakich dotąd nie było, dla krawców niefrankowane.

MATERJE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebn. **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury c. i k. urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberje**, sukna na **bilardy i stoliki do gry**, pokrycia powozowe, loden, także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. Chwalebne, rzetelne, trwałe, czysto wełniane **towary sukienne**, a nie tanie szmaty, za które nie warto opłacać krawca, poleca **JAN STIKAROFSKY, Berno** (Manchester austrjacki). **Największy skład fabryczny sukna w wartości ½ miljona guldenów.** ***Rozsyłka tylko za zaliczką.*** Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

DYREKCJA
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 11. Statutu gradowego:

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN

po jakich ziemiopłody w roku 1894 od gradu ubezpieczane być mogą:

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	w powiatach: A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec. poz.	A. Złr. za 100 kilo	B. Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Staremiasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów. poz.	B. Złr. za 100 kilo	C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Buczacz, Brzeżany, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka str., Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina. poz.	C. Złr. za 100 kilo
1	Żyto ozime	1	6·50	1	6·—	1	5·50
2	„ jare	2	6·—	2	5·50	2	5·—
3	Pszenica ozima	3	8·—	3	7·50	3	7·—
4	„ jara	4	7·50	4	7·—	4	6·50
5	Jęczmień	5	6·50	5	6·—	5	5·50
6	Orkisz	6	6·50	6	6·—	6	5·50
7	Owies	7	6·50	7	6·—	7	5·50
8	Hreczka (Tatarka)	8	7·—	8	6·50	8	6·—
9	Kukurudza	9	6·—	9	5·50	9	5·—
10	Proso	10	6·50	10	6·—	10	5·—
11	Groch pospolity	11	8·—	11	7·—	11	6·—
12	Groch (Wiktorja)	12	9·50	12	8·50	12	8·—
13	Groch zielony drobny	13	8·—	13	7·—	13	6·50
14	Bób	14	6·50	14	6·—	14	5·50
15	Bobik	15	6·—	15	5·50	15	5·—
16	Fasola	16	8·—	16	7·50	16	7·—
17	Soczewica zwykła	17	8·—	17	7·50	17	7·—
18	Soczewica szelągowa	18	9·—	18	8·50	18	8·—
19	Wyka	19	6·50	19	6·—	19	5·50
20	Tymotka	20	26·—	20	25·—	20	24·—
21	Konicz czerwony	21	64·—	21	62·—	21	62·—
22	„ biały i szwedzki	22	70·—	22	68·50	22	68·—
23	Rzepak zimowy	23	12·—	23	11·50	23	11·—
24	„ letni	24	10·50	24	10·—	24	9·50
25	Lnianka (Lnica, Rżyj)	25	9·50	25	9·—	25	8·50
26	Konopie włókno	26	21·—	26	20·—	26	19·—
27	Nasienie konopne	27	9·—	27	8·—	27	7·50
28	Len włókno	28	24·—	28	23·—	28	22·—
29	Nasienie lniane	29	11·—	29	10·—	29	9·50
30	Mak	30	25·—	30	23·—	30	22·—
31	Kminek	31	22·—	31	21·—	31	20·—
32	Anyż rosyjski	32	25·—	32	24·—	32	23·—
33	„ płaski	33	26·—	33	25·—	33	24·—
34	Kartofle	34	1·80	34	1·50	34	1·30
35	Chmiel **za 50 kilo**	35	75·—	35	72·—	35	70·—
36	Łoza koszykarska 1-letn. z morga	36	40·—	36	28·—	36	25·—
37	Łoza koszykarska 2-letn. z morga	37	50·—	37	33·—	37	28·—

I. **Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe,** będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl § 11. Statutu przyjąć nie może. **Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel.** Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów, przez Dyrekcję lub Reprezentację **w ciągu trwania zabezpieczenia** za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, **o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został,** a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia.

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. *K. Scipio.* *H. Kieszkowski.*

(Przedruku nie płacimy).

KAPELUSZE i CYLINDRY
Plessa i Angielskie
sprzedają najtaniej
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Dekoracje
pojedyńczych objektów, jakoteż całych działów
na
wystawie krajowej
obejmuje znany dekoracyjny magazyn
A. KRZYSZTOFOWICZA
we Lwowie, plac Halicki 2.
O wczesne zamówienia uprasza się. 1475 1—3

J. A. BACZEWSKIEGO
Ces. król. uprzyw. rafinerja spirytusu
fabryka rozolisów likierów i wódek polskich
poleca
„CZYSZCZONA"
(ŻYTNIÓWKA DUBLAŃSKA RAFINOWANA).
Na składzie w 3ch odmianach co do siły.

		we fabryce	w składzie we Lwowie
I. Średnia	za butelkę litrową	zł. 0·80	zł. 0·95
II. Mocna	„	zł. 1·00	zł. 1·20
III. Bardzo mocna	„	zł. 1·20	zł. 1·40

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie.

C. k. uprzywilejowana
rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.
Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie
Jakób Sprecher i Spółka
poleca
najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne, *Cognac, Śliwowicę i t. d.*
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i
ALKOHOL ABSOLUTNY
100/000 do celów leczniczych
Składy dla miast we Lwowie ul. Kopernika l. 9. w handlu Wg. E. Riedla (pl. Marjacki) **i w głównym składzie wód mineralnych ul. Karola Ludwika 29.** 1209 1—?

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.
poleca 1402 1-5
do obecnego zasiewu:
Buraki pastewne olbrzymie.
Marchew pastewną olbrzymią, białą i pomarańczowo-żółtą.
Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką.
Esparcetę.
Tymotkę.
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb" „Wirginia".
„ **węgierską** „Koński ząb".
„ **„Pignoletto".**
„ **„Cinquantino".**
Lucernę oryginalną francuską i węgierską.
Kajgras angielski, włoski, francuski
Mięszankę traw gazonowych.
Owsy w szlachetnych gatunkach.
Żyto jare i pszenicę jarą.

WSZELKIE MASZYNY ROLNICZE.
NAWOZY SZTUCZNE.

Ciągnienie 1. maja 1894.
LOSY KREDYTOWE
Główna wygrana **zł. 150.000**
Sprzedajemy po kursie dziennym
Także promesy
na te losy po zł. 5.
Ciągnienie 5 maja 1894.
3% losy Zakładu kredyt. ziemsk. austr. II. emiss.
Główna wygrana zł. **50.000**
Sprzedajemy po kursie dziennym
PROMESY na te losy po zł. 1·75.
Powyższe losy można także nabyć **w spłatach miesięcznych** po złożeniu pierwszej raty, ewentualna wygrana już należy do kupującego.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie, pl. Halicki l. 1.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.